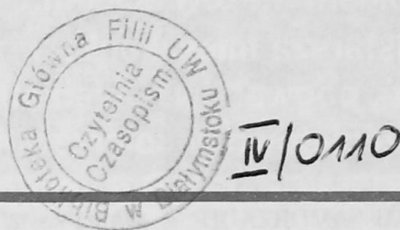


27-39/94n

	ZANIM ZAPADNIE CISZA	str. 5
	PATRON Z GRAJEWY	str. 6
	ELEKTRONIKA FLUIDU	str. 7
	CO ZOSTAŁO Z OKP?	str. 9
	WKS „ZNICZ” RADZIŁÓW	str. 16



KONTAKTY

39 (725)

25 WRZEŚNIA 1994

CENA 5000 zł



Fot. Gabor Lörczy

Pewnego dnia wychowawczynie zauważyła na twarzy małej ślady pobicia. Dziewczynka powiedziała, że „wujek ją bije, bo nie chce robić tego, co jej każe”. Okazało się, że 8-letnia dziewczynka była wykorzystywana seksualnie przez konkubenta matki i dwóch swoich braci, starszych od niej o 2-3 lata!

Sp-191/95

„Pasowanie”

GABRIELA SZCZĘSNA

str.
8-9

KONTAKTY



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą
m.in.: Gabriela Szczęsna o podpalaczu z Ratowa ●
Joanna Gospodarczyk o przewalankach na dworcu
PKS w Łomży ● **Władysław Tocki o buncie owie-**
czek w Wysokiem Mazowieckiem.
Ponadto: najstarsza mieszkanka województwa,
boso w ogień, pogwarki w Chlebiotkach i Turośli,
KS Sparta Szepietowo w kolorze.

II SESJA SEJMIKU SAMORZĄDO-
WEGO województwa odbędzie się 27
września (godz. 10.00) w Urzędzie
Wojewódzkim. Sejmik zajmie się
sprawami organizacyjnymi (uchwale-
nie regulaminu, podział na komisje).

JESIENNĄ KAMPANIĘ ZIEMNIA-
CZANĄ rozpoczęło Przedsiębiorstwo
Przemysłu Spożywczego w Łomży.
Plany skupu ziemniaków oszacowa-
ne zostały na około 130 tys. ton, ale
już ilości ponad 100 tys. ton będą dla
przedsiębiorstwa zadowalające. Let-
nia susza spowodowała, że firma
sprzedała wszelkie zapasy leżące od
miesiący w magazynach mączki
ziemniaczanej i glukozy.

WNIOSEK O UTWORZENIE Na-
rwiańskiego Parku Narodowego skier-
rowali wojewodowie łomżyński i
białostocki do ministra ochrony śro-
dowiska. Siedzibą NPN byłby dworek
w Kurowie.

PRZECIĘTNE WYNAGRODZENIE
w województwie nadal nie sięga 4,5
miliona brutto, mimo że w sierpniu
minimalnie wzrosło w porównaniu z
lipcem. Najlepiej płacą przedsiębior-
stwa zaopatrujące w energię, gaz i
wodę: blisko 7 milionów brutto.

PRAWIE 600 ZEZWOLEŃ NA BU-
DOWĘ budynków mieszkalnych wy-
dały urzędy rejonowe województwa
w tym roku. Jedną trzecią stanowią
zezwolenia w Łomży, po 20 proc. w
Wysokiem Mazowieckiem i Zambrowie.

WZROSŁY CENY MIĘSA I WĘD-
LIN po wprowadzeniu w połowie
czerwca tzw. opłat wyrównawczych.
Zaskakującym wynikiem porównania
cen, dokonanego w sierpniu przez
Państwową Inspekcję Handlową jest
fakt, że w łomżyńskich sklepach pod-
wyżka była większa niż w białostockich;
średnio w Łomży – 6,6 proc.
mięso i 5,9 proc. wędliny; Białystok –
4,5 i 4,8.

DWA TRUCHŁA ŁOSI odnalezione
zostały m.in. przez myśliwych w cza-
sie pierwszej fazy „sprzątania świata”,
organizowanego w Łomży i woje-
wództwie. Do akcji przystąpiło kilka-
naście tysięcy osób, w większości
młodzież szkolna.

JEDEN PRZYPADK ZATRUCIA
MUCHOMOREM sromotnikowym i
jedną samobójczą próbę otrucia się
muchomorem plamistym zanotowała
łomżyńska służba zdrowia. Miesz-
kanka Wysokiego Mazowieckiego,
która zatrula się sromotnikiem, prze-
bywa w szpitalu w Białymstoku
(Łomża nie ma jeszcze wszystkich
potrzebnych urządzeń w takich przy-
padkach, np. aparatu do dializy).
Niedoszła samobójczyni po kilku
dniach w szpitalu wróciła zdrowa do
domu.

NIEZWYKŁĄ I KOSZTOWNĄ WY-
CIECZKĘ musi organizować Sąd Wo-
jewódzki w Łomży: sprawa napadu
na autobus z wycieczką białoruską
na parking w Zambrowie będzie
rozpatrywana w Łomży. Prokuratura
w Mińsku twierdzi bowiem, że po-

winna zostać osądzona tam, gdzie zo-
stało popełnione przestępstwo. Sąd w
Łomży będzie musiał zapłacić za
przyjazd 32 świadków z Białorusi.

PIERWSZY ETAP GAZYFIKACJI
ŁOMŻY w tym roku zakłada budowę
instalacji wzdłuż Szosy Zambrow-
skiej, a następnie przy ul. Sikorskiego
po obu stronach (licząc od ronda przy
zbiegu Sikorskiego i Szosy Zambrow-
skiej). Na ten cel miasto przeznaczyło
ponad 3,5 miliarda, a część prac obie-
cał sfinansować wojewoda.

PRZEJAWY „PARTYZANTKI BU-
DOWLANEJ” wykrył wiceprezydent
Łomży Janusz Nowakowski w działa-
niach byłych władz miejskich. Zgod-
nie z zapotrzebowaniem mieszkań-
ców poszczególnych ulic, a wbrew
zasadom sztuki budowlanej, wykony-
wano fragmenty infrastruktury np.
kanał sanitarny. Pozostałe instalacje
podziemne wymagały w takiej sytua-
cji zmian planów i przeróbek w za-
kresie wykonawstwa, co oznaczało
stratę czasu i dodatkowe koszty.

ULICA, PRZY KTÓREJ MIESZKA
WOJEWODA (Chabrowa) znalazła się
na liście inwestycji w Łomży, które
otrzymały dofinansowanie z puli wo-
jewody (z pieniędzy przeznaczonych
na inwestycje tworzące infrastrukturę
w rejonach szczególnie zagrożonych
bezrobociem). Inne dotowane zada-
nia są bardzo ważne dla miasta
(m.in. budowa wysypiska śmieci ko-
munalnych, zbiorników wody przy
ul. Rybaki, infrastruktury technicznej
pod budownictwo mieszkaniowe).

INWESTORÓW Z RÓŻNYCH
BRANŻ ZAPRASZA Urząd Miejski w
Łomży do budowy głównego budyn-
ku dworca autobusowego. Miasto da-
je teren i sprawować będzie nadzór
nad budową. Przedsiębiorcy otrzyma-
ją za to miejsce do prowadzenia dzia-
łalności.

SPADŁO LATEM TEMPO ROZWO-
JU przedsiębiorczości w wojewódz-
twie. W ostatnich miesiącach przyby-
ło tylko 71 nowych podmiotów gospo-
darczych (zlikwidowanych zostało 10).

TRZY CZWARTE WSZYSTKICH
WYDATKÓW z Funduszu Pracy w
województwie stanowią wypłaty za-
siłków dla bezrobotnych. Drugą po-
zycję (niespełna 10 proc.) ma organi-
zowanie prac interwencyjnych, a
trzecią – robót publicznych.

KINO SAMOCHODOWE jest jedną
z oryginalniejszych propozycji zagospo-
darcowania placu byłego dworca
PKS przy pl. Niepodległości w Łomży,
jakie otrzymał Urząd Miejski. Wśród
innych pomysłów są jeszcze: parking
płatny, targowisko warzywne, miej-
sce imprez handlowych, kulturalnych
itp. Są też propozycje kupienia całego
placu i podzielenia go na małe dzia-
łeczki pod handel i usługi.

RATOWNICTWO MEDYCZNE, to
nowy kierunek kształcenia, uruchomio-
ny w Zespole Szkół Medycznych
w Łomży. Studium szkoli głównie
mężczyzn w zawodzie, który daje
możliwość pracy w pogotowiu ratun-

kowym, straży pożarnej, zakładach
przemysłowych, gdzie szczególnie
często dochodzi do wypadków. Możliwe
także, że ratownictwo medyczne
będzie przedmiotem szkolnym. Wów-
czas absolwenci studium mogliby
także być nauczycielami.

TURNUS REHABILITACYJNY dla
diabetyków i cierpiących na schorze-
nia układu krążenia organizuje Fun-
dacja „CITON” w Łomży. Turnus od-
będzie się w Augustowie (10-23 paź-
dziernika). Uczestnicy będą musieli
ponieść częściową odpłatność. Wa-
runkiem uczestnictwa jest przyznana
grupa inwalidzka. Dokładnych infor-
macji udziela Ośrodek Fundacji „CI-
TON”, ul. Szosa Zambrowska 1/27
(tel. 16-54-21 w. 258 lub 16-40-12).

NA MURZE BYŁEGO WIĘZIENIA
w Łomży odsłonięta została tablica
upamiętniająca represjonowanych
przez NKWD w latach 1939-1941 i
powojennych. Inicjatorem złożenia
hołdu ofiarom zbrodni było łomżyńskie
Koło Związku Więźniów Politycznych
Okresu Stalinowskiego.

„SZLAK KURPIOWSKI” o długości
71 kilometrów, przebiegający przez
Morgowniki, Leman, Kozioł, Wincen-
tą i Turośl, to nowa turystyczna trasa
piesza, oznakowana i przygotowana
przez łomżyńskie PTTK. Szlak, za-
proponowany przez Czesława Nice-
wicza, „przetarła” grupa młodzieży z
łomżyńskich szkół.

V KONGRES TOWARZYSTW RE-
GIONALNYCH obradować będzie we
Wrocławiu w dniach 23-25 września.
Łomżyńskie reprezentują delegaci:
Janusz Sobolewski (Towarzystwo Mi-
łośników Rajgrodu), Jerzy Rudnicki
(Łomżyńskie Towarzystwo Muzyczne),
Stanisław Zagórski (SSP „Stop-
ka”) i Marian Mieszkowski (Towa-
rzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyń-
skiej).

CENY Z TARGOWISK (Szczuczyn,
Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrow,
Kolno): żyto – 165-190 tys. za kwin-
tal, pszenica – 220-270 tys., jęcz-
mień 200-260 tys., owies – 180-220
tys., mieszanka – 170-220 tys., ziem-
niaki – 2-5 tys. zł za kg, krowa –
5,2-12 milionów za sztukę, krowa z
przychówkiem – 8,5-12,5 mln, koń
– 12-25 mln, prosięta – 1,1-2,1 mln
za parę, cielęta – 28-34 tys. za kg wa-
gi, jaja – 4,5-5,5 tys. za parę.

ZNAKI CZASU

• Niemcy osiągnęły już w tym
szym handlu zagranicznym taką
pozycję, jaką wcześniej miały
ZSRR: import z Niemiec stanowi
29,5 proc. całego naszego przy-
wozu.

• Prawie 4,5 bln zł sięga do
Fabryki Samochodów Osobowych
na Żeraniu wobec Skarbu Państwa.

• Kancelaria Sejmu ściga byłych
posłów za nierozliczenie się z
sejmowych pieniędzy: M. Pa-
lak (KPN) ma zwrócić 260 mln zł,
Kowalczyk (PL) – 238 mln zł,
Bubel (PPP) – 100 mln zł.

• Na 845 istniejących w Polsce
miast 20 nie ma sieci wodociągowej,
a 88 – kanalizacji.

• Około 600 mln zł miało
kosztować kampania „sprzątania
świata”.

• Były prezes upadłej „Wes-
t” wystąpił do sądu przeciwko Sze-
bowi Państwu; domaga się 15 mln
odszkodowania za utratę zdrowia
oraz „istotnych funkcji życiowych
i zarobkowania”.

• Pierwszych trzydziestu kandy-
dyatów rozpocznie w Toruniu
naukę zawodu detektywa w pa-
maturalnym Studium Obrony i
formacji.

• „Naszego państwa nie sta-
by dobry nauczyciel pracował na
ko 18 godzin tygodniowo, dlatego
nauczycielskie pensum musi
wzrosnąć do 22 godzin”, powie-
dział Kazimierz Marcinkiewicz
działacz konserwatywnego Przymie-
rza dla Polski.

• „Powrotem do czasów czo-
zury” nazwał ustawę o ochronie
tajemnicy państwowej i służbowej
Marian Jurczyk (NSZZ „Solidarność”
80). „To kolejny przejaw restaura-
cji starego porządku”, twierdzi
Katolickie Stowarzyszenie Dziennika-
rarzy.

• „Walka z aferami i korupcją
jest testem na wiarygodność władzy
działających”, powiedział prezydent
Lech Wałęsa na Jasnej Górze
podczas uroczystości pielgrzymki
ludzi pracy.

OPĘTANIE

Opętanie spadło na Wysokie Mazowieckie pod koniec lata. A
tego roku było upalne. To wiele wyjaśnia. Nie aż tyle jednak, by
zrozumieć, dlaczego wierni w Wysokiem zbuntowali się przeciwko
mu biskupowi.

To fragment reportażu Władysława Tockiego, który drukujemy w
następnym numerze.

Osoby:

On: kpt 33 Pułku Piechoty w Łomży

Ona: wdowa po nim

Ich córka: dodała swoją łzę

Ich wnuk: napisał wiersz

LUDWIK i JADWIGA

Tych starych listów
śniegiem przyprószony
ból:

komu była ta łza
jeżeli była nikomu?

Która na północ od sierpnia górą szła, ocalała
napętnia blaskiem wasze kruche imiona

Jesteście w nich –

tak bliscy w oddali

Gwiazda Polarna jest waszą

małżeńską sypialnią

(Wiersz poświęcony ofiarom dramatu 1-17 września 1939 r.)



KONTAKTY

OŚWIADCZENIE

Krajowa Komisja Wykonawcza Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów stanowczo stwierdza, że bezzasadne odwołanie i mianowanie Komendanta Głównego Policji jest niedopuszczalne i szkodliwe dla Policji i społeczeństwa. Sytuacja ta powoduje uzasadniony niepokój wśród policjantów.

Mianowanie Komendanta Głównego Policji nie powinno być przedmiotem przetargów politycznych. Tymczasem niektórzy politycy usiłują zyskać na popularności poprzez pomaganie naszemu Związkowi w środkach masowego przekazu o niegodne manipulacje, czego przykładem są choćby wystąpienia posła Jerzego Dziewulskiego.

Oświadczamy, że NSZZ Policjantów nie proponował, ani nie proponuje swoich kandydatów na stanowisko Komendanta Głównego Policji. Jak dołączyli Związek nie udzielał poparcia żadnej z osób proponowanych do objęcia tego stanowiska, a wymienianych w środkach masowego przekazu.

Informujemy, że dotychczasowe kandydatury nie były z nami konsultowane, co jest łamaniem obowiązującego prawa. Jesteśmy przekonani, że powołanie na stanowisko Komendanta Głównego Policji osoby cieszącej się zaufaniem policjantów, tj. pozytywnie przez nas zaopiniowanej, da gwarancję prawidłowego funkcjonowania Policji i jest szansą przywrócenia jej społecznego zaufania.

Za Krajową Komisję Wykonawczą NSZZ Policjantów
Grzegorz Korytowski
przewodniczący

ŁOMŻA W CHINACH

Delegacja Łomży z prezydentem Janem Turkowskim jako jedyna otrzymała zaproszenie do odwiedzenia Chin (pobyt na koszt gospodarzy) w czasie spotkania władz jednej z prowincji tego kraju z przedstawicielami samorządów krajowych, jakie odbyło się w Płocku z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Chińskiej. Ponieważ zainteresowanie pomysłem wyraziła także Łomżyńska Izba Przemysłowo-Handlowa, możliwe jest, że do egzekucyjnej wyprawy dojdzie.

"Polska rośnie w siłę. Już nie tylko Stany Zjednoczone i Rosja mają na świecie swe strefy wpływów. Ma je także Rzeczpospolita. Tą strefą wpływów jest Haiti. To tu właśnie, jak w soczewce, skupiają się najbardziej żywotne interesy naszego narodu i państwa. Będziemy ich bronić jak niepodległości. Dlatego wysyłamy tam swe wojska.

Jest oczywiste, że tak skomplikowana operacja, jak inwazja naszej niezwykłej armii na wyspę, była objęta ścisłą tajemnicą wojskową. Niestety,

ujawnił ją, w swym orędziu, prezydent Clinton. Zrobił to zapewne przez roztargnienie. Nie sposób przecież przypuszczać, by nasz najlepszy przyjaciel był na usługach KGB i chciał utrudniać nam zbrojne opanowanie wyspy.

Nie ulega wątpliwości, że element zaskoczenia byłby tu bardzo istotny. Haitańczycy niewątpliwie ośmiesziliby ze zdumienia, lub umarli ze śmiechu, zobaczywszy wylądających się niespodziewanie z wody dzielnych wojaków w rogatywkach. Zwłaszcza, iż jest wielce prawdopodobne, że na ich czele

TRZY PYTANIA DO...

EUGENIUSZA SIWIKI z Kupisk, pomocnika budowlanego

— Siwizna na skroniach, grzbiet pochylony, a jeszcze chwytą się Pan murarki?

— Sześćdziesiątkę przekroczyłem i gdybym nie musiał, to by mnie tu nie było. Przepracowałem osiemnaście lat w melioracji. Różnie bywało i ciężko i trochę lżej, ale robota zawsze mnie kochała. Nie chorowałem wcale. Raz nogę miałem złamaną. Blachę wstawili, na dziewięć śrub skręcili i jakoś chodzę. Zaprawę mieszam, wiadra podaję, pustaki noszę. A to wszystko dlatego, że mam tak bogatą emeryturę, że nie wiem, na co ją najpierw wydać: dwa miliony czterysta tysięcy dostaję wszystkiego na siebie i na żonę. Choć na wsi mieszkam, ziemi nie mam, a jajko kosztuje trzy tysiące, najtańsza kiełbasa — sześćdziesiąt. Jak żyć? Więc dorabiam na węgiel, prąd, wodę.

— Młodszych jakoś przy pracy nie widać?

— A był tu jeden, miał może ze trzydzieści lat, może nawet nie tyle. Powiedział, że mu za ciężko, że bez obiadu (bo ja ze sobą swoje kromki przynoszę) i że za marne sto tysięcy dniówki pracować nie będzie. I poszedł. Kuroń daje mu półtora miliona za oddychanie, więc woli leżeć. On nie musi robić. Ja muszę, choć wcale na luksusy nie pracuję. I nie jest mi nic lżej, niż jemu.

— To dobre takie porządki?

— Ja ich nie ustanawiałem, więc i oceniać nie będę. Ale prawda jest taka, że młody szuka pracy wygodnej, leżącej, siedzącej i żeby jeszcze każdego dnia premię płacili. A dzisiaj nikt już nie premiuje i na ręce patrzy inaczej.

Katolickie Stowarzyszenie „Pokój i Dobro” prowadzi społecznie świetlicę z dożywianiem dla dzieci z rodzin alkoholików i najuboższych, a także

organizuje różne formy pomocy potrzebującym (m.in. zbiórki odzieży, żywności, zabawek itp.) Stowarzyszenie zwraca się z prośbą o wsparcie tych działań przez

osoby i instytucje nieobojętne na losy najuboższych. Szczegółowe informacje o prowadzonej działalności i potrzebach można uzyskać w siedzibie

Stowarzyszenia: ul. Sadowa 12, p. 204 (tel. 16-39-41).

Konto „Pokoju i Dobra”: Bank Spółdzielczy w Łomży, numer 945268-1632-271.

GRAJEWO PRZECIW ŁOMŻY

W trakcie obrad V sesji Rady Miejskiej w Grajewie radni udzielili odpowiedzi na ankietę wysłaną do samorządów przez Urząd Rady Ministrów. Zdecydowanie opowiedzieli się za likwidacją województwa łomżyńskiego i przynależnością przyszłego powiatu w Grajewie do białostockiego. Ponadto, jak powiedział radny Krzysztof Mioduszeński, przewodniczący zespołu udzielającego odpowiedzi na ankietę, Grajewo nie popiera zakresu kompetencji przyszłych gmin w wersji zaproponowanej przez m.in. Michała Strąka. Chce, by finansowanie gmin odbywało się poprzez dotacje państwa oraz podatki zbierane w gminach. Powiaty należy tworzyć tam, gdzie są rejony, a reformę powiatową trzeba przeprowadzić jak najszybciej, co pozwoli na ożywienie wielu miast i miasteczek, które będą mogły wreszcie samodzielnie prowadzić politykę gospodarczą i finansową.

będzie biegł z podniesionym kropidłem sam generał Sławoj Głódź.

Prezydent Clinton, ujawniwszy publicznie nasze, najściślej strzeżone plany strategiczne, będzie zapewne teraz unikał przyjazdu do Polski, albowiem, zgodnie z naszą nową ustawą o przestrzeganiu tajemnicy państwowej, grozi mu 10 lat więzienia.

Pomysł inwazji na Haiti został powitany przez społeczeństwo polskie z radością i entuzjazmem. Bowiemy od wieków przyzwyczajeniśmy się walczyć za wolność naszą i waszą, a ostatnią okazję do wyzwolenia kogokolwiek mieliśmy w roku 1968, wkraczając z Armią Radziecką do Czechosłowacji. To kawał czasu i dobrze się stało, iż znowu nadarzyła się okazja, żeby kogoś wyzwolić. Zwłaszcza, że w niesieniu wolności na Haiti mamy już pewne doświadczenie. W roku 1802 byliśmy tam z Napoleonem. Teraz będziemy z Billem. Wodzu, prowadź na Haiti!

WIESŁAW WENDERLICH

TU I TAM

3

CIECHANOWIEC

• Zajmujący się branżą spożywczą producenci i handlowcy z całego kraju wzięli udział w sesji poświęconej współpracy ze Wschodem. Organizatorem spotkania było Muzeum Rolnictwa, a w roli wykładców wystąpili fachowcy z Ministerstwa Rolnictwa, Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, Agencji Rynku Rolnego. Uczestnicy sesji zwiedzili również zakłady mięsne w Czyżewie.

DROZDOWO

• Na cykl imprez poświęconych przyrodzie zaprasza Muzeum Przyrodnicze w dniach 6-8 października. Wśród atrakcji będzie m.in. sesja „Awifauna dorzecza Narwi oraz dolnego Bugu”, wycieczka do najciekawszych ornitologicznie miejsc w województwie, a na zakończenie cyklu koncert „W hołdzie Witoldowi Lutosławskiemu” z udziałem m.in. światowej sławy skrzypka Krzysztofa Jakowicza. Bliższe informacje — w Muzeum (tel. 17-84-81).

GONIĄDZ

• Kilkunastu bezrobotnych zatrudniła gminna spółka wodna do prac przy konserwacji urządzeń melioracyjnych.

KUROWO

• Polsko-francuskie seminarium poświęcone ekorozwojowi miast i wsi odbyło się w dworku, będącym siedzibą byłego PGR (w przyszłości Narwiańskiego Parku Narodowego).

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Dekretem biskupa łomżyńskiego miasto zostało podzielone na dwie parafie, co wzbudziło opór wiernych z tego miasta. Niezadowoleni są przede wszystkim przydzieleni do nowej parafii św. Pawła i Piotra. Biskup Paetz przyjął delegację protestujących. Możliwe jest, że granice nowych parafii zostaną skorygowane (chodzi m.in. o ulicę Ludową), ale mało prawdopodobne wydaje się, by wierni wymusili protestami zmianę pierwotnego pomysłu utworzenia w mieście dwóch parafii. (Do tematu wrócimy).

ZAMBRÓW

• Uroczyste otwarcie została nowa siedziba Zespołu Szkół Zawodowych. Placówka ta przeprowadziła się z ciasnego budynku do nowego, zakupionego przez Kuratorium Oświaty od zakładów „Mera-Błonie”.

ZBÓJNA

• Gminny Ośrodek Kultury zaprasza w niedzielę, 25 września (godz. 15.00) na „Jesienne prezentacje kulturalne”. W programie imprezy m.in. występy zespołów ludowych i orkiestry dętej, ognisko i zabawa taneczna.

IMPORT Z CHIN

KURTKI
RĘKAWICZKI
OBUWIE
ZIMOWE

„ZŁOTORYJA” JUNOPOL
ŁOMŻA, ul. Woj. Polskiego 161
tel. 16-62-09
BIAŁYSTOK, ul. 27-Lipca 45/1
tel. 754-534

Fak. 420-o



Z Saratowa w Rosji pociąg do Polski odjeżdża raz w tygodniu, w czwartek. Za to wygodny, bo relacji Moskwa-Berlin. Halina Bogatyrjowa, „Halinka”, jak mówi o sobie, córka Antoniego Bagińskiego, jest pierwszy raz w Polsce. Jej rodzice zostali zesłani do Kazachstanu. Z rodzinnych przekazów wie, że „na Rakowieckiej mieszkał wujko, Paweł Święcicki, ale zmarło mu się niedawno”.

Halina zabrała się za naukę polskiego dwa lata temu. W Saratowie, gdzie mieszka prawie od trzydziestu lat, żyje około 4 tysięcy ludzi z polskim rodowodem. Jednym z nich jest Jan Jankowski z Puchał pod Łomżą. Polacy pod kierunkiem księdza Romana, przysłanego z Polski, budują kościół, mają swój Dom Polski. Halina, ekonomista-prawnik, pracuje w instytucie naukowym. Od pewnego czasu pomaga pierwszym prywatnym spółkom i przedsiębiorcom w prowadzeniu biznesu. Do Łomży przyjechała z nadzieją poznania podstaw przepisów prawa celnego, kodeksu handlowego, reguł biznesu. Przynajmniej na początek. Potem chce korzystać z polskich podręczników.

Halina Bogatyrjowa jest jedną z dziewiętnastki Polaków ze Wschodu, którzy uczestniczyli w seminarium gospodarczym, zorganizowanym przez łomżyński oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Do Łomży na dwa tygodnie przyjechali biznesmeni z Rosji, Ukrainy, Litwy i Białorusi. Początkujący i potężni. Łączyło ich jedno: śpiewny akcent języka polskiego i polskie pochodzenie.

Organizatorzy zaprosili 15 osób, zgłoszeń napłynęło ponad 30. Program seminarium był wypełniony po brzegi, a mimo to goście domagali się większej ilości wykładów i spotkań.

Pobyć w Łomży zaczęli od spotkania z przedstawicielami Łomżyńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Tam każdy z nich poznał interesujących dla siebie partnerów do rozmów. Uczestniczyli w wykładach z prawa bankowego, celnego, kodeksu handlowego. Zwiedzili m.in. banki, skład celny, Giełdę Papierów Wartościowych w Warszawie, masarnię, gospodarstwa indywidualne, hurtownie farmaceutyczne i spożywcze, firmy z udziałem kapitału zagranicznego.

— Sądzymy, że korzystniejsze i bardziej praktyczne dla naszych gości jest poznanie handlu i przedsiębiorstw w Łomży niż w Warszawie — mówi Stefan Sutyńiec, kierownik seminarium. — Tu mogą zobaczyć, jak startuje się do biznesu od hurtowni w piwnicach, małych sklepów. Gdy-

byśmy jeździli i oglądali wielkie przedsiębiorstwa w dużych miastach, różnica byłaby zbyt wielka. Łatwiej wytłumaczyć mechanizmy rynkowe w początkującym biznesie. Idea seminarium polega na pomocy Polakom na Wschodzie nie przez dawanie pieniędzy, ale uczenie i wzajemne poznawanie.

Jednym z najbardziej energicznych przedsiębiorców jest Stanisław Bujnicki z Grodna. Zaczynał

sów na Wschodzie, do eksportowania żywności, mebli, sprzętu radiowo-telewizyjnego. Przyznaje jednak, że coraz więcej jest bardzo zamożnych przedsiębiorców, natomiast większość społeczeństwa biednieje.

Stanisława Sazonowa skończyła w Wilnie biologię. Razem z mężem pracowali w szkole. Kilka lat temu ich pierwszych, jako Polaków, litewskie władze oświatowe zwolniły z pracy. Małżeństwo za-

W grupie był jeszcze Wiktor Skóramski, którego dziadek budował kościoły w Kijowie w zeszłym stuleciu. Wiktor jest przedstawicielem ukraińsko-amerykańskiej spółki, produkującej sprzęt medyczny wysokiej klasy. Większość produktów sprzedaje w Stanach. Był Zmunt Ślizewski z rejonu soleczkowskiego, który kieruje w branży przedsięwzięciem zatrudniającym ponad 150 osób. Przedsiębiorstwo wydobywa i rozprowadza nawozy sztuczne. Aleks Żukowski (przedsiębiorstwo transportowe w Baranowiczach) ocenił po pobycie, że wschód odstaje od Polski, jak Polska od Niemców.

Po dziesięciu dniach w Łomży zebrali pierwsze spostrzeżenia.

— Polscy biznesmeni są znacznie lepiej zorientowani w przepisach prawnych i reprezentują wysoką kulturę. Bardzo nas się dobrze słuchało ich wykładów, jasność, wykładów podanych tak profesjonalnie, jakby byli zawodowcami — podsumowuje Halina Bogatyrjowa.

— Polskie firmy mają słabe kontakty z naszymi przedsiębiorcami. Muszą bardziej zająć się reklamą — stwierdza Aleks Żukowski.

— Nie chcemy zamykać się tylko w społeczności polskiej, naturalne jest to, że łatwiej nam się współpracuje. Dzięki temu seminarium mieliśmy możliwość poznania siebie z dawnymi republikami, będziemy kontaktować się z sobą po powrocie z Łomży — zapewnia Stanisław Bujnicki.

Każdy z biznesmenów poznał również łomżyńskich przedsiębiorców, miał czas do dłuższych rozmów, poznania sposobów importowania towarów, wymogów celnych, podatkowych i zawartości kontraktów.

Goście zdążyli zwiedzić Łomżę, Zuzelę i Warszawę. W stolicy zaskoczyli organizatorów: widzieć zabytki, niż spacerować po największym bazarze Warszawy, stadionie X-lecia.

— Jesteśmy bardzo wdzięczni polskiemu organizatorom, a szczególnie senatorowi Janowi Sutyńcowi i Stefanowi Sutyńcowi za poświęcenie nam czasu i pracy — powiedzieli wszyscy w oficjalnych wypowiedziach. — Mamy nadzieję, że to pierwsze seminarium w Łomży przekształci się w cykliczne spotkania.

W słoneczny dzień z wiatrem kościoła w Różanymstoku, Białostockiźnie widać Grodną. To niedaleko, a jest dla wielu z nas bardzo daleko.

HANNA WRÓBLEWSKA

Kierunek



Wschód!

sześć lat temu, kiedy było można zakładać kooperatywy. Teraz ma dziewięć firm i swój bank. Zajmuje się wieloma dziedzinami: od fabryki Inu w Gródku i fabryki mebli w Mostach, po przedsiębiorstwa budowlane, stawianie domów mieszkalnych i centrum handlowego. Bujnicki nawiązuje kontakty z przedsiębiorcami z innych dawnych republik. Ma także pomysł na otwarcie sieci sklepów „Łomża” w Białorusi i na Ukrainie. Mówi, że od kilku lat nie był na urlopie i nie pamięta, co to wypoczynek. Ale ma satysfakcję: przedsiębiorstwo rozrasta się.

Wraz ze Stanisławem Bujnickim przyjechał Walery Marciniak, jego młody pracownik. Walery nie ma złudzeń: „Nie ma sensu mówić ciągle o pomocy z Polski. Mamy obopólne interesy: Polacy na Wschodzie i my za granicą. Lepiej byłoby, gdyby układały się one na równorzędnych, partnerskich stosunkach.”

Walery tłumaczy, że jest teraz najlepszy czas do robienia intere-

brało się do prowadzenia sklepu. Wynajęli pomieszczenie w centrum miasta, sprowadzają towary z Polski. Biznes nie zajmuje całego czasu. Stanisława Sazonowa działa w Fundacji Rozwoju Gospodarki i Kultury na Litwie.

— Wysyłamy naszą młodzież na praktyki do Polski. W te wakacje uczniowie szkół rolniczych wyjechali do gospodarstw pod Bydgoszczą — mówi Sazonowa. — Wrócili szczęśliwi, bo nie tylko wiele się nauczyli, ale i zarobili. Przyjęły ich rodziny, które pochodzą z Wileńszczyzny. Szukamy dalszych kontaktów. Jeśli ktoś jest zainteresowany wymianą, proszę napisać do mnie: Wilno, Świtrigajłós 7/16 p. 120, Fundacja Rozwoju Gospodarki i Kultury na Litwie.

Stanisława Sazonowa bardzo dużo wyniosła z dwutygodniowego kursu: orientuje się, ile jej jeszcze potrzeba, by zgłębić tajniki marketingu. Chce przyjechać na następny kurs w Domu Polonii w Pułtusku.



W Hospicjum pod wezwaniem świętego Ducha w Łomży słyhać różaniec odmawiany przez słuchaczy Radia Maryja. Radio nastawione jest w pokoju pacjentek i w biurze. Przytomnie słucha jedynie pani Marianna Kossakowska. Jej towarzysza coraz słabiej rozumie świat. Za ścianą kona mężczyzna.

Zanim



zapadnie cisza

nych, na połączenie dwóch jednostek o różnym charakterze. Hospicjum jest placówką niepubliczną. Ośrodek profilaktyki uzależnień, publiczną. Ten stan rzeczy nie zmieni się nawet, jeśli Urząd Wojewódzki podpisze kontrakt z hospicjum.

Dr Siwik mówi, że proponował utworzenie oddziału dla chorych przewlekłe w starym szpitalu. Teresa Steckiewicz pospieszyła się z hospicjum.

W innych krajach i w większości polskich miast ruch hospicyjny wygląda inaczej. Grupy wolontariuszy odwiedzają umierających, opiekują się rodzinami, pomagają w codziennym pielęgnowaniu, przynoszą lekarstwa, dyżurują. Właśnie te wizyty domowe to sens ruchu. Samodzielne domy istnieją w kilku miastach: Poznaniu, Elku i Białymstoku. Budowane są w Krakowie i Warszawie. Personel poznańskiego hospicjum, któremu patronuje prof. Jacek Łuczak, do ostatnich chwil życia spełnia życzenia umierających. Przychodzą fryzjerzy, zamawiane są najbardziej wyszukane dania. Wszystko, by

złagodzić ból umierania. W Warszawie ochotnicy z ruchu hospicyjnego biorą dyżury przy chorych, robią zastrzyki, załatwiają łóżka szpitalne. W Łomży ochotników nie ma. Umierających odwiedza pielęgniarka i lekarz, zatrudnieni w Wojewódzkiej Przychodni Onkologicznej. Często robią to jednak poza swoimi obowiązkami służbowymi, bez zapłaty. Przychodnia Onkologiczna do końca sierpnia tego roku przyjęła 2 641 pacjentów. Ta cyfra obrazuje rozmiar problemu. Chorych na nowotwory jest coraz więcej. W ostatniej fazie życia dramat odchodzenia przeżywają i oni, i ich rodziny. Niekiedy całodobowa opieka przekracza siły najbliższych. Przydałaby się wówczas fachowa pomoc. Czasem rodziny decydują się na oddanie chorego do hospicjum. Pacjent płaci za pobyt (80 proc. swojej renty czy emerytury). Być może za taką kwotę udałoby się opłacić pielęgniarkę by opiekowała się w domu?

Hospicjum ma kłopoty finansowe. Oprócz 400 milionów z kasy miejskiej, otrzymało 152 miliony z funduszu PHARE (przez Mi-

nisterstwo Pracy i Polityki Socjalnej), 23 miliony od seminarzystów, po kilka milionów od indywidualnych dawców i „Prefbetu” ze Śniadowa. Te sumy są ciągle niewystarczające. Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej w odpowiedzi na prośbę o wsparcie finansowe odpowiedziało, że dotowanie hospicjów leży w gestii wojewódzkiej administracji rządowej. W sierpniu Łomżyńskie Towarzystwo Przyjaciół Chorych złożyło w Urzędzie Wojewódzkim propozycję zawarcia kontraktu między Domem Hospicyjnym a władzami wojewódzkimi na prowadzenie opieki paliatywnej. Nie wiadomo, jakie będą losy tego kontraktu. Nie wiadomo również, czy nowa rada zgodzi się na finansowanie hospicjum.

Teresa Steckiewicz snuje coraz śmielsze plany. Chce ściągnąć pieniądze od zachodnich fundacji na budowę dużego domu, na działce po starej łaźni na Rybakach. Teraz nie podoba jej się, że pomieszczenia biurowe są w piwnicach, a chorzy leżą piętro wyżej (trzeba przechodzić przez podwórko).

Lekarze powątpiewają w sensowność zamierzeń Teresy Steckiewicz. Dopóki nie ma ruchu ochotników, trudno mówić o spełnianiu idei hospicyjnych. Poza tym zbyt wiele pieniędzy pochłaniają etaty administracyjne. Trudno bowiem uwierzyć, że nie można było porozumieć się z sąsiadami za ścianą i wspólnie prowadzić administrację.

Marianna Kossakowska, która już kilka miesięcy leży w hospicjum mówi, że personel opiekujący się nią jest niezastąpiony, że czuje się jak u siebie w domu. Jej schorowany mąż nie miał siły opiekować się nią. Zostaje pytanie: czy, gdyby dostał pieniądze na opłacenie pielęgniarki, oddałby żonę do hospicjum, pod opiekę obcych ludzi?

Ideą ruchów hospicyjnych jest wspieranie i pomoc, nie tylko osób, ale i instytucji.

Dlaczego w Łomży dwie niewielkie instytucje nie mogą znaleźć sposobu wspólnego działania? Przecież Urząd Wojewódzki mógłby, w ramach pomocy i współdziałania, polecić księgową Ośrodka Profilaktyki i Terapii Uzależnień prowadzić księgowość hospicjum, kierownicy Ośrodka być do dyspozycji hospicjum, pracownikowi administracyjniemu Ośrodka pilnować jego spraw administracyjnych, a całością, czyli Ośrodkiem i Domem Opieki Hospicyjnej mogłaby kierować jedna osoba. Zwłaszcza że obie jednostki mieszczą się w tym samym budynku. Takie rozwiązanie to nie tylko sporo oszczędności pieniędzy, ale także pierwszy krok do urzeczywistnienia idei ruchu hospicyjnego w Łomży.

Niechby choć raz przykład przyszedł z góry. Dobry przykład!

JOANNA GOSPODARCZYK

Fot. archiwum



Z KRONIKI SZKOLNEJ W ŚWIĘCKU WIELKIM

• W 1831 roku w Powstaniu Kościuszkowskim młodzież Święcka brała czynny udział.

• 1863 oddziały powstańców w borach otaczających wieś żywione były przez mieszkańców. Młodzież wstępowała do oddziałów.

• Do 1863 szkoła była utrzymywana przez właściciela dworu. Po powstaniu rząd rosyjski zamknął szkołę. Nauka odbywała się potajemnie w każdym domu. (...) Dopiero w 1905 wieśniacy żwawiej zakrzętnęli się koło oświaty. Założono szkołę obywatelską.

• 1920. Stosunki życiowe szalenie drogie. Nauczycielstwo żyje w nędzy.

• ... aby mnie przeniesiono na inną posadę w tutejszym okręgu, bo dla braku ogrodu szkolnego i własnego budynku stanowczo nie będę. W klasie obecnej pomieścić się może jedynie 24 dzieci.

• Około 15 dzieci nie korzysta z dobrodziejstwa szkoły wskutek ciasnoty sali szkolnej. Ludek tutejszej wioski nie chce nic sprzedać nauczycielom, wobec czego żywot nauczycielski będzie bardzo ciężki.

• Jeżeli mieszkańcy nie okażą więcej serca i współczucia dla nauczycieli, a będą zanadto mędrkować, to tylko zrażą ich swoim postępowaniem, zamiast zachęcić. 1920 rok.

• Mieszkanie wilgotne, brudne, herbata niedopita zamarzała. Woda w wiadrze – trzeba ją przebijać polanem drewna. Zimno, wilgoć. (...) Dało mi to pyszne pojęcie o Syberii.

• Nauczycielka Julia Warmusówna, panna, urodzona w Warszawie, przybyła do wsi w 1923 roku.

„JESTEM” DLA ZDOLNYCH

„JESTEM”, to nazwa Funduszu Stypendialnego, powołanego przez Radę Naczelną Ruchu na rzecz Rozwoju Ziemi Łomżyńskiej.

– Ludzie ubożeją, szkoły nie mają pieniędzy na stypendia dla dzieci zdolnych. A dzieci najbardziej potrafią się cieszyć z każdej pomocy – mówi Czesław Filipkowski, pomysłodawca powołania Funduszu i dyrektor ZUiR „Polonia” S.A.

Zakład Ubezpieczeń i Reasekuracji „Polonia” S.A., który od lipca br. obejmuje zasięgiem całe województwo łomżyńskie, już wcześniej współpracował z wieloma szkołami i sponzorował różne imprezy sportowe. W ubiegłym roku na nagrody dla dzieci i młodzieży wydał 53 miliony złotych. Dyrek-

tor zapewnia, że w tym roku kwota będzie znacznie wyższa. Na Fundusz Stypendialny, jako pierwszy, wpłaci 10 milionów.

Formy pomocy Funduszu mogą być bardzo różne: komuś będzie brakowało na internat, innemu na książki, przejazdy, okulary.

Ze względu na szczupłość środków, jakimi na początku będzie dysponował Fundusz, obejmie w pierwszej kolejności zdolnych uczniów ze szkół podstawowych. W miarę rozwoju akcji i zdobycia nowych środków „Jestem” będzie także dla młodzieży szkół średnich.

Rada Naczelna Ruchu na prezes Zarządu Funduszu powołała Adama Frączka, który zna dobrze problemy łomżyńskiej oświaty,

Dr med. Witold Ginel, porucznik AK (ps. „Czertwan”) od ubiegłej niedzieli patronuje szpitalowi w Grajewie. Okazała tablicę wykonał Karol Ostrowski z Grajewa.

Ojciec Karola, Leonard Ostrowski (ps. „Zamek”), znał doktora jeszcze z działalności akowskiej. Zupełnie przypadkowo kilka lat temu rozmawiał na tematy historyczne z Apolinarym Żabińskim z Grajewa. I właściwie od tej rozmowy wszystko się zaczęło. Wszystko, czyli pomysł. Zarazili nim innych akowców. W 1992 roku grajewski Oddział Światowego Związku Żołnierzy AK podjął uchwałę o nadaniu szpitalowi imienia Witolda Gineła.

Witold Ginel urodził się na Nowogródzku. Maturę złożył w Gimnazjum Jezuitów w Wilnie. Tam też podjął studia medyczne, które przerwała wojna. W 1943 r. wstąpił do Armii Krajowej. W stopniu porucznika był dowódcą 1 plutonu 7 Batalionu 77 Pułku Piecho-

ty AK Okręgu Nowogrodzkiego. Brał udział w wielu akcjach, między innymi w Powstaniu Wileńskim. Po wojnie ukończył studia medyczne w Poznaniu. Najpierw nakazem pracy został skierowany do Wrocławia, a w lutym 1952 roku do Grajewa.

W Grajewie przez siedemnaście lat (do nagłej śmierci) kierował stworzonym przez siebie Oddziałem Położniczo-Ginekologicznym. Jako kierownik Wydziału Zdrowia PRN (funkcję tę pełnił 11 lat) przyczynił się do budowy i rozbudowy ośrodków zdrowia z izbami porodowymi w powiecie. W tamtym okresie były one wzorowymi placówkami opieki zdrowotnej w terenie, zachwycali się nimi nawet specjaliści z ONZ.

Witold Ginel miał czworo dzieci. Trzy córki są lekarzami (dwie pracują w Grajewie, trzecia w Byd-

gdyż jest nauczycielem w Polach.

– Jest to funkcja całkiem społeczna – mówi Adam Frączka – W Funduszu nie będzie żadnych etatów. Wszystkie pieniądze przekazane na dzieci, trafią do szkół. Chcemy pozyskiwać nowych sponsorów i sami zdobywać fundusze przez organizowanie konkursów, loterii i innych imprez, z których dochód przeznaczymy na Fundusz.

Twórcy „Jestem” zwrócili się do wszystkich dyrektorów szkół podstawowych w województwie, zgłaszali propozycje do rejonu Funduszu, w oparciu o które przyznawane będą stypendia. Wkrótce szkoły będą mogły wybrać kandydatów, przyszykować pendystów.

(Siedziba Zarządu i Funduszu mieści się w Łomży, ul. R. Dmowskiego 10, w biurze „Polonii” S.A.)

PATRON

goszczy), syn jest kierownikiem Poradni Rehabilitacyjnej w Grajewie.

„Ginel dał się poznać nie tylko jako wspaniały przełożony, ale również jako wspaniały człowiek, nauczyciel.

Trafiłem do 1 plutonu „Czertwana”. Wraz z nim brał udział we wszystkich walkach batalionu „Ponurego”. Tak się stało, że „Czertwana” wysłał do wszystkich niebezpiecznych terenów. Pluton „Czertwana” miał zandarmerię i policję w Warszawie. On był dowódcą trzech plutonów w walce o Szczecin. „Czertwan” był wspaniałym, mądrym oficerem”. Tak po latach akowskim przyjacielu napisał młody Andrzejewski z Grajewa, gdy przypadkowo dowiedział się o uroczystości w Grajewie. (mł.)

ODLOT LATA

To już naprawdę jesień. Gdy odleciały bociany, nie ma złudzeń. Te, widziane jeszcze w połowie września, nie odlecają. Powody bywają różne: od złamanego skrzydła, po zaburzone instynkty wędrowności. Na pewno nie przeżyją bez pomocy człowieka. Sympatia do tych pięknych ptaków sprawia, że ludzie chętnie je przygarniają, litując się nad ich losem. Jednak opieka nad samotnym bocianem jest bardzo kłopotliwa i droga, bowiem ptak ten musi jeść przede wszystkim mięso i nie wyłącznie w postaci myszy. Tak więc nie róbmy tego pochopnie. Lepiej o takim bocianie powiadomić służby ochrony przyrody lub towarzystwo opieki nad zwierzętami.

A tymczasem, całkiem niezauważenie i dawno, bo już w maju, pożegnaliśmy czajki, jedne z piękniejszych zwiastunów wiosny, i inne siewkowe (rycyki, krwawodzioby). Odleciały na zimowiska do Europy zachodniej i Afryki północnej.

Bardzo krótko są z nami także ptaki ciepłolubne (kraska, żółta, świstunka), które późno przylatują i wcześniej odlatują; aż do Afryki środkowej. To ważny szlak wę-

drówki także dla ptaków drapieżnych (orlika grubodziobego, orlika krzykliwego, gadożera, orzełka włochatego, rybołowa), które żegnamy we wrześniu i październiku. Październik, to także pora intensywnych odlotów szpaków, wyruszających w podróż do Europy zachodniej.

Czaple i żurawie, podobnie jak bociany, też mają swoje sejmiki. Zaczynają koczować po legach i szykują się do odlotu. Żurawie sejmiki liczą nawet kilka tysięcy sztuk. Ich charakterystyczny piękny klucz na niebie, składający się od stu do trzystu ptaków, to także symbol jesieni.

Pod koniec września zaczynają pojawiać się również klucze dzikich gęsi ze Skandynawii i północnej Rosji, dla których nasze strony są „przystankiem” w podróży do Europy południowo-zachodniej. Te same gęsi wędrują zawsze w tym samym kluczu! Przewodzi im ptak nie tylko najsilniejszy, ale także o znakomitej orientacji. Gęsi „pilot” prowadzi swój klucz przez lata!

W październiku rozstaniemy się z ostatnimi skowronkami, zwiastu-

nami wiosny. Jesień to również pora przelotów nad naszymi stronami ptaków siewkowych, gnieźdzących się w strefie tundry, wykorzystujących na lęgi krótkie arktyczne lato. M.in. brodziec śniade, brodziec kwokacz i brodziec pławny ze Skandynawii i północnej Rosji wyruszają w podróż do zachodniej Europy i Afryki. W północnej i zachodniej Afryce zimują także biegusy.

Pożeganiom towarzyszą powitania. Niebawem pojawią się u nas gawrony i gile ze Skandynawii i północnej Rosji, dla których nasza zima jest łagodniejsza. „Wymienia się” z nimi nasze wrony, gawrony i gile, uciekające przed zimą głównie do zachodniej i południowej Europy.

Nie wszystkie ptaki tego samego gatunku trzymają się ściśle swojego „rozkładu jazdy”; skrzydlaci maruderzy nie należą do wyjątków.

Ptasie podróże, choć bez paszportu i wizy, to surowy sprawdzian natury, eliminujący najsłabsze osobniki.

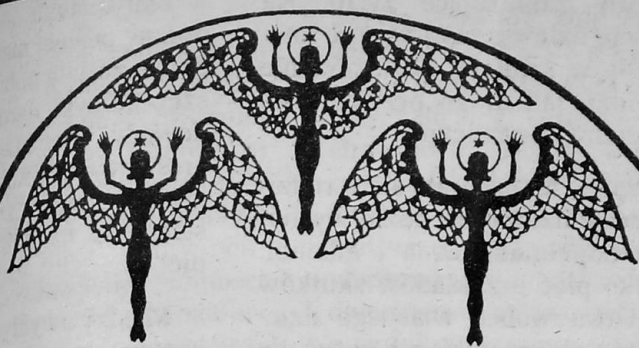
Za to nigdy nie rozstają się z nami nasze sikorki i wróble. I znów powrócą dyskusje przeciwników i zwolenników dokarmiania ptaków w tym najtrudniejszym dla nich okresie. Pierwsi twierdzą, że dokar-

mianie ptaków osłabia ich siły, prowadzi do wyczerpania. W mniemaniu innych to walki o byt. Dotyczy to przede wszystkim dziko żyjących, niekulturowych sztucznych źródeł pożywienia. reguły oznacza śmierć. Znaczący przykład są łabędzie. Zimą powinny odlecieć na zachód Europy. Tak było przez około czterdzieści lat temu, kiedy to rzenie dla nich różnych sztucznych sadzawek z dokarmianiem prowadziło do tego, że każdej zimy marzają setki łabędzi. Przez mierną troskliwość, w rezultacie człowiek zaburzył w nich instynkt samozachowawczy. Tak więc domość ekologiczna polega na wszystkim na zrozumieniu potrzeb ptaków i nie uszczęśliwianiu jej na siłę.

Zupełnie inaczej wygląda problem w przypadku ptaków, które dobiegają do nas z północy, z ich naturalne środowisko; ptaki mowiony skazany jest na ciemność. Tak więc wobec ptasich „kandydatów” mamy moralny obowiązek pomocy w przetrwaniu zimy. To także znakomita okazja, aby czas dokarmiania poznać i zwyczajnie.

A tymczasem, patrząc na bocianie gniazda, mimo że nie dajmy się ponieść nostalgii, my obrazem dnia, w którym zawołamy: „Witaj boćku!”





Elektronika fluidu

Karol Kacper Mikulski, ksiądz, żył lat 95; Maria z Kot-
skich Mikulska, pastorkowa;
Michalina Kazimiera, córka
pastora.

Wszyscy pochowani na
cmentarzu ewangeli-
cznym. Nie ma wątpliwości ani
do „żony”, ani do „córkę pasto-
ra”. Ale z pastorem coś niedo-
roze. Zamiast „pastor”, Mikul-
skiego określono bowiem
„ksiądz”. Niemniej okazało się,
że wszystkie nagrobne napisy
są najzupełniej poprawne. Ka-
rol Kacper Mikulski odbył
przepisane studia w semina-
rium i został wyświęcony na
katolickiego księdza. Po wy-
święceniu jakiś czas pełnił fun-
kcję wikarego w kilku para-
fianach, aż wreszcie wynikami
pracy dosłużył się stanowiska
samodzielnego proboszcza. A
proboszcz, wiadomo: plebania,
gospodyni... Jednym słowem
dobrobyt wśród całej kompanii
teraz wcale nie najgorszego
tracymy. Ks. Mikulski, młody
proboszcz, zaciągnął na
służbę także młodą gospodynię
Marię.

W mieszkaniu pod tym sa-
mym dachem żaden mężczyz-
na nie ustrzeże się. Elektronika
fluidu działa. Nie ma na to siły.
Żyba że mężczyźni albo ko-
biecie nie dano pełnego wypo-
życzenia genetycznego. W młodym
proboszczu aż huczało od
witalnej siły. Miał przecież do-
brze warunki bytowania. Nic
nie stało na przeszkodzie.
Pięć lat młodsza kucharka
masowała proboszczowi jak
młoda do gwintu.

Żyli sobie zatem wcale wy-
godnie, a nawet przykładowie
jak dobrzy małżonkowie. Pan
na takie rzeczy żałuje pio-
rec ptasich. A sumienie? Teolog
najdzie tłumaczenie na
wszystko.

Latami wszystko szło skład-
nie. Proboszcz znosił pieniąż-
ki, a Marysia go opierała i pie-
szki za plebanią suszyła. Nie
dzierał z ludzi, jak co ponie-
druży. Toteż tylko chwala Bo-

ża kwitła: proboszcz msze pra-
wił co dzień, gospodyni usługi-
wała, a parafianie modlili się
nabożnie aż mury trzeszczały.

Dzieci jednak nie kotki, nie
wbijesz ich w plebanie. Kiedy
podrosły, biegały gdzie się da-
ło. Ludzie nawet je polubili, bo
były rumiane i ubrane aż miło.

Ale... zauważyły chór, orga-
ny i kościelne strychy. Ksiądz
prawi, gosposia usługuje, lu-
dzie modlą się szczerze, a tu
stuk, rumor i bieganie. Księż-
dzie dzieci na sumie w chowanego
grają po kościele. Żeby to w
dzień powszedni. Ale niedzieli
księżki nie uszanowały, ani
nawet samych świąt odpusto-
wych. Żalili się ludzie przed
plebanem. Pleban przyrzekał.
A dzieci... kto je rodził, wie do-
brze, swoje kąty znają. Skargi
do ojca nie pomogły. Zebrali
się więc parafianie i radzą. Co
uradzili, to robią: petycję do
biskupa zanieśli, aby dzieci
ukrócił. Zjechał biskup i pa-
trzy, że tu nie tak, jak trza, ko-
ścielna robota idzie. Widzi: rady
nie ma. Trzeba proboszcza od
gospodyni i dzieci odłączyć. Na
wszystko proboszcz przysta-
wał, kościoła jeszcze serdecz-
nie obiecywał pilnować. Tylko
z tą gosposią... Co to, to nie!
Nie posłuchał biskupiego roz-
kazu. Zostawił parafię i chło-
pów. Przyjechał do Łomży i do
ewangelików się wpisał. Aku-
rat brakowało pastora, dali go
na Łomżę. Długie lata na pas-
torówce działał. Żonę pocho-
wał ładnie, a jeszcze wcześniej
córkę. Inne dzieci powyuczał,
dziś słuch o nich zaginął.

Pod koniec wojny kościół
zminowali Niemcy. Stoi tam te-
raz hotel „Polonez”, a w jego
pastorówce znajduje się Mu-
zeum Okręgowe.

Nie dożył tego sędziwy
ksiądz-pastor. A żył jak rzadko
kto w Łomży: 95 lat.

ALEKSANDER GONGOL

(Honorarium za tekst Autor
przeznacza na uporządkowa-
nie lapidarium łomżyńskiego
cmentarza.)

Za cmentarną bramą, prawie tuż przy wejściu, przy
głównej alei, dwie mogiły. Piętrzą się jeszcze świeże wie-
ńce i wiązanki. Powiewają szarfy z ostatnimi pożegnania-
mi, z modlitewną prośbą o wieczny odpoczynek.

Dwie prawie jednakowe tabliczki. Różnią je tylko imio-
na i nazwiska oraz wiek: „Jan Wiśniewski. Żył lat 36. Zgi-
nął śmiercią tragiczną dnia 9 września 1994 r. Pokój Jego
duszy”. Ryszard Suplicki był o rok młodszy.

Przeprowadzka

Na podwórku wdowy Czesła-
wy Wiśniewskiej w Radziło-
wie zmiażdżony czarny ci-
troen. Przyniósł śmierć dwóm przy-
jaciołom, osierocił pięcioro dzieci,
owdowił dwie żony.

Citroena kupił Janek w Hiszpa-
nii. Trafił mu się dobry egzemplarz,
miał chyba tylko cztery lata i pre-
zentował się ładnie. Przyprawił go
rok wcześniej, ale bardzo mało
jeździł, gdyż znów wyjechał praco-
wać za granicę. W sumie był tam
ponad trzy lata. Znał się na murar-
ce, nie lubił się oszczędzać. Za za-
robione pieniądze budował w Ra-
dziłowie dom.

Dziesięć lat tułali się po stan-
cjach. Mieli już tego dość. Czesława
też pojechała do Hiszpanii. Przez
półtora roku byli razem. Nie
oszczędzała ręk, by były pieniądze
na budowę własnego domu. W tym
czasie dziećmi zajmowali się dziad-
kowie, była więc o nie zupełnie
spokojna. Gdy zaszła po raz trzeci
w ciążę, wróciła do Polski. Już w
Radziłowie urodziła się Patrycja,
która teraz ma dziesięć miesięcy.

Jest w szoku. Patrycja lgnie do
niej, przytula się do załzawionego
policzka, nic nie rozumie. Emilka
ma już dziewięć lat i chodzi do
szkoły. Milczy. Ile z tej tragedii ro-
zumie sześciolatek Wojtuś?

Wszyscy wprowadzili się do no-
wego domu w piątek, 9 września.
Jeszcze nie wszędzie wisiły kon-
takty, jeszcze następnego dnia Ry-

siek Suplicki, kolega i sąsiad, miał
przyjść skończyć układanie podłogi
na strychu. Jeszcze... Tyle razem
planowali, marzyli, cieszyli się tym,
co chcieli zrobić, co miało być po-
tem.

Teraz Czesława nie potrafi odpo-
wiedzieć sobie na pytanie: co bę-
dzie dalej. Nie wierzy, że nie ma
Janka. Nie rozumie, że tak nagle
mógł przestać istnieć.

— Nie zdążył nawet przespać
jednej nocy w swoim domu — mówi
z płaczem.

Przyjechał wiosną wykoń-
czyć dom. Na nowe zasiedli-
ny, i żeby się im dobrze
mieszkało, postawił wódkę kole-
gom, którzy pomagali mu przy
przeprowadzce. Potem, już późnym
wieczorem, przypomniał sobie na-
gle, że musi jechać do znajomego z
Czerwonek po wyciągarkę. Nie dał
się zatrzymać. Wsiadł za kierowni-
cę. Pojechał z kolegami. Wyciągarki
nie było. Był znów alkohol. Nie
wrócił. Zabił się pięć kilometrów od
domu.

Czesława siedzi wśród nie do-
końca rozpakowanych rzeczy. W
domu nieład przeprowadzki. Okna
bez firanek, schody bez balustrady,
na podwórku betoniarka i pustaki.
Janek miał za tydzień jechać do
Hiszpanii, by zarobić na wykończe-
nie wewnątrz. Tym, co zrobił do tej
pory, nie zdążył się cieszyć. Prze-
prowadził się dalej... (M)

Strachy

— Tego domu nikt nie chce ku-
pić, bo tam straszny — słyszę na pla-
cu targowym w Grajewie.

— Tam się dzieje Sodomia — do-
powiada ktoś z boku.

— To wszystko przez zburzenie
kapliczki — ktoś inny zna przyczynę
strachów.

Okazała piętrówka przy ulicy Mi-
kołaja Kopernika od ponad dziesię-
ciu lat stoi pusta. Obsypują się tynki
spod balkonów, szyby w oknach po-
wybijane, w trawie pod murem
szkło, obejście zarośnięte i zanied-
bane. W środku pustka, ściany po-
białkowane, ale posadzki jeszcze ce-
mentowe. Widać, że nikt tu jeszcze
nie mieszkał.

Kiedyś plac ten należał do
Mieczysława Rybsztada i był prawie
ostatnią posesją w mieście; za nim
już tylko rzeźnia i fabryka tasiemek.
Rybsztad mieszkał w małym drewn-
nianym domku, otoczonym polami.
Obok domku na posesji stała mała
kapliczka. Dziś już nikt nie pamięta,
kto i na jaką intencję ją postawił.

Mieczysław Rybsztad był już w
podeszłym wieku, gdy jego dom się
spalił. Przeniósł się z rodziną do
mieszkania w bloku. Na placu upo-
rządkował zgłiszcz, wyrównał te-
ren i zlikwidował starą kapliczkę z
figurką Matki Boskiej. Plac sprzedał
Henrykowi Markowskiemu. Wkrót-
ce zmarł.

— Ludzie powiadali, że Rybsztad

zmarł za kapliczkę — mówi Bolesła-
wa Sulewska.

Markowski gospodarzy w Długo-
chorzelach. Posesję kupił za
oszczędności, by na starość, gdy już
gospodarstwo przepisze synowi,
spokojnie dożyć w mieście. Wysta-
wił piękny dom, a w rogu placu, w
widocznym miejscu od strony drogi,
na wysokim postumencie, duży że-
lazny krzyż.

— Potem, chyba w jednym roku,
zmarli właściciel i majster, który bu-
dował dom, więc, znów powstały
nowe plotki — dorzuca Bolesława
Sulewska.

Marianna Markowska, wdowa po
Henryku, zamieszkała razem z córką.
Gdy miała pieniądze, wykończy-
ła budynek.

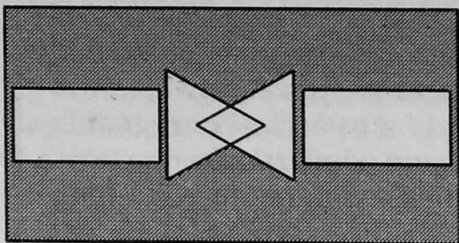
Syn, Stanisław, gospodarzy na oj-
cowskiem w Długochorzelach. Ma
pięcioro dzieci. Gdy one dorosną,
pewnie skończą budowę dziadka.

— To piękny plac i dobry punkt.
Kupców kręci się tu dużo i kupiliby
tę posesję razem ze strachami —
śmieje się pani Bolesława.

— To mój brat budował, a jego
syn nie ma pieniędzy, by skończyć
— wyjaśnia historię strachów Zygmunt
Dąbrowski.

Jego też ludzie podpytują, co
dzieje się w domu. Poważnie odpo-
wiada, jak ostatnio straszło go aż
pięć duchów, ale był rowerem i
szybko uciekł. (M)





spięcia

650 milionów zł powinien uzyskać Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska z kar nałożonych na przedsiębiorstwa i zakłady wyjątkowo szkodliwe dla przyrody. Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska zaangażował do egzekucji długów komornika, któremu udało się wydębić jedynie parę groszy od GS-u w Szczuczynie. Niewątpliwie skuteczna byłaby mafia rosyjska. Są jednak obawy, że egzekucja mogłaby spowodować zabrudzenie środowiska.

Trzy miesiące po wyborach samorządowych w Grajewie nadal wiszą plakaty wyborcze. Przykład: na sklepie przy ul. Wojska Polskiego reklamuje się kandydat, który nie tylko został radnym, ale i burmistrzem miasta. Posprząta następca?

Właściciel kurnika w Łomży zatrzymał na gorącym uczynku złodzieja gęsi. Jego współnik zdołał wprowadzić zwiacz z dorodną sztuką, ale też został zatrzymany. Gdyby, głaby, nie łazili na wagary, wiedzieliby, że gęsi geganiem uratowały Rzym, więc kurnik dla nich to pestka.

Jeden z obywateli Wspólnoty Niepodległych Państw proponował na targowisku w Zambrowie policyjne pałki. Wreszcie możemy pozbyć się lęku, że wschodni sąsiad mógłby wrócić do roli „policjanta świata”.

Młody, bezrobotny, po służbie wojskowej z Kolna, co drugie zdanie podkreślający, że kocha demokrację, zapytał nas, jak załapać się do kontyngentu, który ma zostać wysłany w obronie demokracji na Haiti. Nie ten adres! Akurat jesteśmy za dyktaturą! Rozumu.

NIK stwierdził, że w dziale ekonomiczno-finansowym Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Łomży na stanowisko starszego księgowego zatrudniono ludzi na przykład z wykształceniem technicznym włókienniczym. Zważywszy na sytuację finansową służby zdrowia NIK czepia się bezzasadnie, bo kto niby, jak nie włókiennik, może jako tako połatać dziury budżetu szpitala?

Człowiek rodzi się wolny. Z prawem do miłości, akceptacji, poczucia bezpieczeństwa, nietykalności cielesnej. Ale życie pokazuje, że najlepiej urodzić się od razu dorosłym, bowiem dziecko w egzekwowaniu swoich naturalnych praw zawsze jest na straconej pozycji.

Bite, głodzone, pozostawiane bez opieki, wykorzystywane seksualnie przez najbliższych i obcych. Zastraszone, z poczuciem winy, bycia gorszym od rodzeństwa i rówieśników. Odzierane z godności, poniżane na tysiąc różnych sposobów. Bite za nie spełnione nadzieje rodziców, za ich życiową przegraną i wygórowane ambicje. Bite za swoją urodę, płęć, kalectwo. Bite z głupoty i bezradności. Świadomie, w szale wściekłości na cały świat i na „zimno” lub dlatego, że akurat znalazło się pod ręką. Bite za sznurowadło zaciśnięte na supeł i rozlane mleko; za plamę w zeszytce i dziurę w ubraniu. Bite chciane i nie chciane. Nieślubne i z prawego łóża.

O swoim cierpieniu milczy, nawet starsze. Pytane o sińce na ciele zwykle podaje wersję „przykazaną” przez rodziców: o upadku z roweru, huśtawki, podczas gry w piłkę, czy bójki z rówieśnikami.

Nad cierpieniem dziecka z reguły zapada zmowa milczenia. Zmowa dorosłych. Nikt nic nie widział. Nikt nic nie słyszał. Dopiero po tragedii pojawiają się świadkowie, którzy „od początku wiedzieli, że tak się to skończy”. Gdzie byli przedtem? Ściany mają uszy, lecz, jak się okazuje, nie wtedy, gdy rozgrywa się za nimi dramat maltretowanego dziecka. Zmowa milczenia przybiera postać: lepiej się nie wtrącać. Dorośli są pod tym względem niezwykle solidarni. Wychowanie przez „pranie” to powszechna metoda nauki życia. Pas, kabel, kij. „Ręki szkoda”. Metoda „prania” stosowana jest zarówno w rodzinach z marginesu społecznego, jak i tzw. porządnym. Przemoc fizyczna i psychiczna wobec dziecka aprobowana jest wszędzie. Nie jesteśmy wyjątkiem. Nie musimy dziecięcych tragedii szukać daleko.

Sierpień 1992 r. W Kolnie Antoni P. kilkakrotnie uderzył silnie głową o betonowe podłoże 16-miesięcznego synka swojej konkubiny. W wyniku obrażeń dziecko zmarło.

Wrzesień 1993 r. W Łomży Roman D. zgwałcił swoją 4-letnią córkę.

Listopad 1993 r. W Grajewie Bożena i Janusz M. swoją skatowaną 3-letnią córeczkę wrzucili do rzeki, obciążając worek cegłą. Jak się okazało, dziecko było w tym momencie żywe! Poniosło śmierć na skutek utonięcia.

Lipiec 1994 r. W Łomży Eliza R., pod wpływem alkoholu i kłótni z konkubentem, pchnęła nożem swojego 7-miesięcznego synka, powodując jego śmierć. Od dłuższego czasu była przekonana, że i tak dziecko będzie kaleką.

Sierpień 1994 r. W Rudzie (gm. Grajewo) Barbara i Edward R., używając przyrządu do mycia szyb, zakończono go metalem, pobili do utraty przytomności swoją 8-letnią

córkę, powodując obrażenia głowy, z reguły zagrażające życiu. Na szczęście dziewczynka w porę znalazła się w szpitalu. Lecz nikt nie przewidzi, jak długo przyjdzie leczyć jej uraz psychiczny.

Tragedie te rozegrały się w rodzinach wielodzietnych, gdzie wychowania dopełniała bieda i alkohol. To tylko pięć przykładów skutków bestialstwa wobec własnego dziecka, których nie udało się ukryć. Ile dzieci maltretowanych jest napraw-

Ośrodka Prokuratury w Białymstoku. — Długość pewnej matki, która została pobita, szczególnie okrutne dowody i świadkowie aresztowałam. Kobieta mnie nazajutrz z wstydami, jak mogłam zrobić!

Między zwykłym kanianiem się widać. Jednak bardzo łatwo

Pasow

GABRIELA SZC

dę, określić się nie da. Dziecko przecież się nie poskarży.

Tymczasem pedagogzy, lekarze, prokuratorzy stwierdzają systematycznie rosnącą agresję wobec dzieci. Zjawisko to idzie w parze z powiększającą się ilością organizacji, zajmujących się problemami dziecka. Dziwna to prawidłowość. Lecz życie nie tłumaczy się ze wszystkiego.

Prawo nie dzieli ofiar maltretowania na dzieci i dorosłych. Teoretycznie stawia dobro dziecka ponad wszystko. Ale, jak pokazuje życie, to istotnie teoria.

Artykuł 184 Kodeksu karnego brzmi: „Kto znęca się fizycznie lub moralnie nad członkiem swojej rodziny lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą bezradną, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5.” Przestępstwo trzeba udowodnić. Z reguły świadkami znęcania się nad dzieckiem są, oprócz samych rodziców, inni jego bliscy. Tymczasem prawo zezwala im na odmowę zeznań w tej sprawie. I koło cierpienia się zamyka. Dół pojawia się, gdy zwykle jest już za późno...

Najczęściej fakt znęcania się nad dzieckiem zostaje ujawniony przy okazji znęcania się ojca nad matką. Ale przed sądem ona także może zmienić swoje wcześniejsze zeznania.

— Takie sytuacje nie należą do rzadkości. Maltretowana kobieta nagle zaczyna bronić męża, wycofuje się, kłamie, choć razem z nią cierpi dziecko — mówi prokurator Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, kierownik łomżyńskiego



prokuratury... jeden raz za dużo, o jeden...
wnej matki...
tała pobita...
ym okrucie...
świadkowie...
łam. Kobieta...
ajutrz z wie...
mogłam co...

nie

RIELA SZ

mocy maltretowanemu dzie...
cz osobę obcą.
Maltretowanie to nie tylko obowiązek...
ale także prawny. Artykuł...
mowa, dotyczy m.in...
zenia dziecka, a to prze...
samo! — wyjaśnia proku...
styna Michalczyk-Kondra...
— Myślę, że taka interpreta...
zdana jest przede wszystkim...
szczeniem własnego sumie...
biernie obserwuje się tra...
dziecka.

bardziej pomocni w jej...
awnianiu są nauczyciele i...
dagodzy szkolni, choć nie...
o dowiedzieć się o uczniu...
ego. Istnieje pewna pra...
ści: dzieci najmłodsze...
milczą o swoim cierpieniu;...
gdy już nie mogą unieść...
półu, w desperacji mówią o...
problemie nauczycielowi...
agogowi, do którego mają

czny przypadek 8-letniej...
nki w łomżyńskiej „szós...
dziny wielodzietnej, pato...
Pewnego dnia wych...
zauważyła na twarzy...
dy pobicia.

ewczynka była bardzo roz...
l, lecz udało mi się coś do...
— przypomina Maria Fro...
mielewska, pedagog szkol...
wiedziała, że „wujek ją bi...
e chce robić tego, co jej ka...
ładomiłam policję. Okaza...
dziewczynka była wyko...
na seksualnie przez kon...
matki i dwóch swoich bra...
ych od niej o 2-3 lata!

z dzieci cierpią też psychicz...
w domu nie brakuje ni...
pozoru. Bogate są równie...
sliwe jak biedne. Miłości...
e można.

ńska „szóstka” jest szkołą

latego jesteśmy w lepszej...
u, bo łatwiej nam poznać sy...
dziecka — mówi Jolanta Na...
dyrektor placówki. — Myś...
od tym względem mamy do...
znanie.

przemoc wobec dziecka ma...
różną postać: od fizycznej...
której skutki są najbardziej...
ne, przez emocjonalną,

słowną po seksualną, najbardziej ukrytą. Powody znęcania się nad dzieckiem układają się w długą listę. Do najważniejszych psychologowie zaliczają: niedojrzałość psycho-emocjonalną do pełnienia roli rodzicielskiej, brak wiedzy i umiejętności pod tym względem (m.in. podświadome powielanie wzorców wychowania z okresu własnego dzieciństwa, zwłaszcza w rodzinie o autokratycznym, typowo karzącym stylu wychowania), sytuacje kryzysowe rodziny (ekonomiczna, socjalna, kolizja z prawem, choroba), w których uzewnętrzniają się ukryte predyspozycje sadystyczne, alkoholizm i narkomania (nieobliczalność reakcji w momentach nadużycia i przedawkowania).

— Maltretowane dziecko reaguje albo agresją, albo zamknięciem się w sobie, całkowitym poddaniem losowi, co łatwo może doprowadzić w konsekwencji zarówno do zachowań infantylnych, jak i prób samobójczych — mówi Mieczysław Raś, psycholog, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 2 w Łomży.

Niestety, rodzice z wielkim oporem uświadamiają sobie, że autokratyczny system wychowania nie jest sposobem. Wyzwała się bezradność pedagogiczna, która wywołuje w nich agresję i koło się zamyka. Dziecko pozostaje w środku. Samo.

— Ciężkie czasy sprzyjają agresji wobec dziecka. To zjawisko będzie się nasilało — przewiduje Mieczysław Raś.

Nie wiadomo dokładnie, jak zwiększa się liczba ataków wobec najmłodszych, ale wiadomo, że coraz więcej dzieci i młodzieży szuka pomocy w różnej formie. Do wizyty u specjalisty skłania rodziców nagła zmiana w zachowaniu dziecka, łącznie z trudnościami w nauce.

— Nie wszyscy rodzice uświadamiają sobie związek między stosunkiem do dziecka a kształtowaniem jego osobowości — mówi doktor Maria Śmiarowska, kierownik Wojewódzkiej Poradni Schorzeń Nerwicznych dla Dzieci i Młodzieży w Łomży. — Gwałtowne ruchy przy ubieraniu, kąpiel, karmieniu to także znamiona brutalności. Na efekty takiego postępowania nie trzeba długo czekać. Pojawiają się m.in. zaburzenia snu i łaknienia, płaczliwość, nadpobudliwość dziecka, lęk. Rodzice są zaskoczeni dowiadując się, że przemoc to nie tylko używanie pasa.

W 1991 roku Polska podpisała Międzynarodową Konwencję o Prawach Dziecka. Wkrótce Sejm będzie obradował nad ustawą o ochronie dóbr dziecka. Zakłada ona zmianę pewnych przepisów kodeksu karnego, cywilnego, rodzinnego. Ustawa ma być gwarantem respektowania podstawowych praw dziecka, w tym prawa do nietykalności cielesnej.

Jednak nikt i nic nie zmieni nagle społecznej aprobaty moralnego i fizycznego cierpienia najmłodszych, doznawanego przede wszystkim od najbliższych. Trudno bowiem pogodzić się z prawdą: kto nie reaguje na przemoc wobec dziecka, jest współwinny jego tragedii. Żadna nie rozgrywa się zupełnie za zamkniętymi drzwiami.



Co zostało z OKP?

„Co nas jeszcze łączy?”, zapytał Lech Koziół, który przewodniczy Klubowi Byłych Senatorów Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego.

Co łączy Adama Michnika, Marka Jurka, Tadeusza Mazowieckiego czy braci Kaczyńskich pięć lat po zwycięstwie ugrupowań związanych z „Solidarnością”?

Odpowiedź na to pytanie mogło przynieść spotkanie, zorganizowanego przez Lecha Koziół w piątą rocznicę powołania Klubu Senatorów OKP.

Wówczas w parlamencie zasiadało 99 senatorów i około 130 posłów, którzy sfotografowali się z Lechem Wałęsą.

11 września 1994 roku w Sali Kolumnowej Sejmu zjawiło się około 130 dawnych parlamentarzystów. Dla większości z nich było to pierwsze spotkanie w dawnym gronie od 1991 roku, kiedy skończyła się ich kadencja. Wielu z nich zerwało z czynnym życiem politycznym, ich nazwiska zniknęły z gazet.

Byli posłowie i senatorowie wymieniali aktualne wizytówki, mówili o swoich zajęciach, interesach. Niektórzy wędrowali po sali z książką „Nasi w parlamencie” (tytuł napisany stylizowanymi literami) i na marginesach uzupełniali dane. Z Łomżyńskiego przyjechał Marek Rutkowski, nie pojawił się Ryszard Kraszewski. Z nadal działających w świecie polityki przyszli m.in. Bronisław Geremek, Andrzej Stelmachowski, Tadeusz Zieliński, Ryszard Bugaj, Zbigniew Romaszewski, Edward Wende i Grażyna Staniszevska. Zabrakło wielkich nazwisk: Jacka Kuronia, Hanny Suchockiej, Jana Marii Rokity, braci Kaczyńskich. Zlekceważyli przegranych kolegów?

Spotkanie podzieliło się na dwie części. W pierwszej wygłoszone zostały cztery referaty, mówiące o stanie gospodarki, samorządzie terytorialnym, nauce polskiej i problemach związanych z tworzeniem konstytucji.

Odpowiedzi na pytanie postawione przez Lecha Koziół były utrzymane w minorowym nastroju. Kilka osób wracało do drobnych potknięć podczas prac OKP, przypominało swoje starania o zapisy w ustawach, wykazywało, że ówczesne błędy zaniechania mszczą się obecnie.

Profesor Andrzej Stelmachowski podał kilka przyczyn, które, jego zdaniem, spowodowały rozpad OKP. Przede wszystkim była to decyzja Komisji Krajowej „Solidarności”, która rozwiązała komitety obywatelskie. Rozkład wielkiego ruchu obywatelskiego przyspieszyła „wojna na górze”, rozpętana przez prezydenta Wałęsę. Zdaniem prof. Stelmachowskiego sukcesem parlamentarzystów tamtego okresu było zgromadzenie się wokół nadrzędnej idei solidarności. W obecnych czasach rozdrobnione partie nie mają takich spajających wartości.

Prof. Bronisław Geremek nawoływał do niepopadania w „czarną rozpacz”. Przypominał, że wiele inicjatyw, pomysłów ustaw sejmowych z tamtego okresu przyczyniło się do przeobrażenia Polski. Grupa amatorów — posłów z „Solidarności” zamierzała przede wszystkim uwolnić Polskę od komunizmu i to jej się udało. „Być może w momencie startu, gdy czuliśmy, że robimy wiele ważnych dla kraju rzeczy, zabrakło nam wyobraźni, jak dalej kierować państwem. Myślałem wówczas, że jednolity, nie podzielony na partie ruch jest znakomitą rozwiązaniem. Okazało się, że się myliłem”.

— To był najważniejszy okres w moim życiu. Po raz pierwszy miałem zaszczyt pełnić służbę publiczną i wypełniać obowiązek względem państwa — powiedział Lech Koziół — Podobnie swoją pracę w parlamencie pojmowało wielu z nas.

Mecenas Koziół stwierdził, że teraz przestał się identyfikować ze strukturami państwa, mimo iż nie ma żadnych zastrzeżeń co do funkcjonowania systemu demokratycznego. Jednocześnie wyraził się również o prominentach, działaczach Unii Wolności i innych partii, którzy zlekceważyli zaproszenie, bo teraz nie potrzebują poparcia. Przypomniał sobie, przewiduje, o dawnych kolegach tuż przed kolejnymi wyborami.

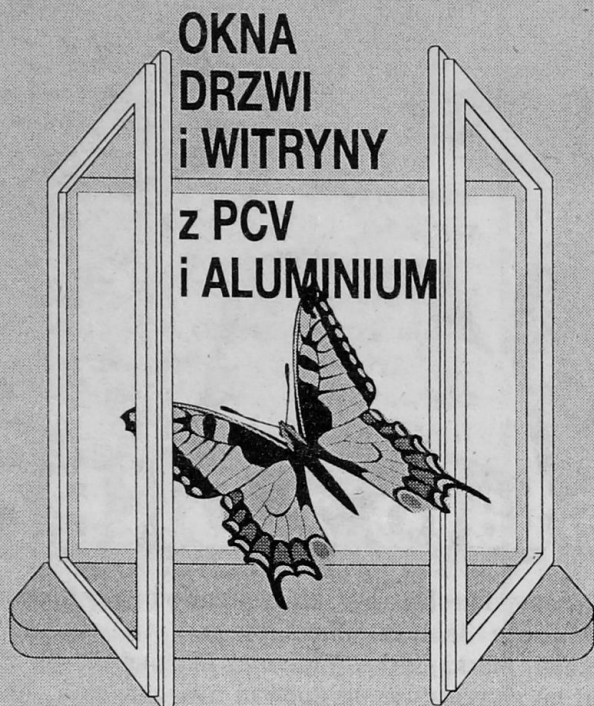
Niewielu z tych, którzy spotkali się we wrześniową niedzielę zechciałoby ponownie startować do parlamentu. Wielu wśród nich to ludzie starsi. Chcą jednak utrzymywać kontakty między sobą. Temu służy Klub Byłych Senatorów OKP. Pierwotnie Klub miał prowadzić działalność edukacyjną, popularyzować idee parlamentaryzmu. Skończyło się na towarzyskich spotkaniach.

Tym samym śladem chcą pójść posłowie, zakładając Klub Byłych Posłów OKP.

„Co nas jeszcze łączy”? Nikt nie dał jednoznacznej odpowiedzi oprócz złośliwego komentarza: „Chorobliwa przypadłość do zbyt długich przemówień”.



Buduj w zgodzie z marzeniami



18-400 ŁÓMŻA
ul. Spokojna 210
tel./fax (086) 16-65-65,
16-03-00, fax (086) 16-41-41

NAM MOŻESZ ZAUFAĆ!

TERAZ CZAS NA WSPÓŁPRACĘ Z NAMI! SUPEROFERTA! SUPEROKAZJA!

Zapraszamy wszystkich Klientów do naszej nowej siedziby
codziennie w godz. 7.00-18.00
w soboty w godz. 7.00-15.00

UWAGA!

Dla wszystkich Klientów, którzy w okresie od 22.09 do 22.10 br.
dokonają na miejscu zakupu za gotówkę, udzielamy 5% rabatu.

POLECAMY po atrakcyjnych cenach:

kurczaki i elementy drobiowe,
ryby mrożone,
konserwy i marynaty z ryb,
mrożonki z owoców i warzyw,
lody i torty lodowe.



„NEGRESKO”

Hurtownia Lodów i Mrożonek
18-400 Łomża, NOWOGRODZKA 151 A
Tel./fax 16-56-56, tel. 16-22-59



Fak. 437-0

Szanowni Państwo Abonenci telewizji kablowej

Informujemy, iż z tytułu inflacji złotych zmuszeni jesteśmy dokonać regulacji opłat
abonamentowych, które od 1.10.1994 r. wynosić będą:

1. 50.000 zł (dotychczas 30.000 zł) dla abonentów odbierających telewizję satelitarną w systemie zbiorowym AZART.
2. 60.000 zł (dotychczas 50.000 zł) dla abonentów posiadających przyłącza indywidualne (niezależne okablowanie).

Z poważaniem
Telewizja Kablowa „VECTRA”

Fak. 441

INFORMACJA HANDLOWO-USŁUGOWA



957

POLSKI BANK INWESTYCYJNY

Spółka Akcyjna Oddział w Łomży,

ogłasza

**nieograniczony
przetarg pisemny
w formie wyboru ofert
na remont II piętra budynku biurowego
oraz biurowo-mieszkalnego
położonych przy ulicy Dwornej 14.**

Z zakresem rzeczowym remontu można się zapoznać
w administracji Banku, bądź uzyskać informacje
telefoniczne pod numerem 163411 wew. 111.

Pisemne oferty z terminem wykonania należy złożyć w siedzibie Banku w zapieczętowanych kopertach z dopiskiem
„Przetarg”.

Rozpatrzenie ofert nastąpi po upływie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia o przetargu.

Dyrekcja Oddziału zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Fak. 447

UWAGA RODZICE

Pacific Intercultural Exchange — amerykańska fundacja — prowadzi nabór uczniów polskich liceów na wyjazd do USA (wg programu międzynarodowej wymiany kulturalnej, za zgodą MEN). Warunki uczestnictwa:

- wiek 15-19 lat (w chwili wyjazdu) • dobre wyniki w nauce,
- znajomość języka angielskiego (podstawowa) • dobry stan zdrowia.

Koszty uczestnictwa w programie:

- II sem. 94/95 — styczeń '95 — czerwiec '95 — 2.700 USD
- I sem. 95/96 — sierpień '95 — styczeń '96 — 3.000 USD
- rok szkolny 95/96 — sierpień '95 — czerwiec '96 — 3.400 USD

(wyjazd na semestr daje możliwość przedłużenia pobytu)
Wybór uczniów i rozmowa kwalifikacyjna (w jęz. angielskim) odbędzie się dnia 1 października 94 r. w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Łomży (ul. Dworna 24 A) o godz. 11.

Konieczna jest obecność opiekuna ucznia.

K-z-125-0

S.C.

„MARIMEX”

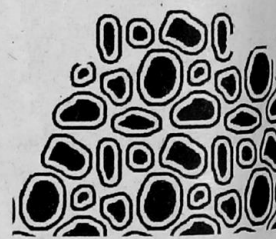
(Stacja PKP, tel. 160-137)

Oferuje:

**Węgiel i koks — ceny konkurencyjne
Nawozy — ceny fabryczne
Azotowe, polifoski, superfosfaty, agrafoski**

Punkty sprzedaży:

JEDWABNE — PZZ
STAWISKI — SUR
WIZNA — Florian
DOBRZYJAŁOWO — Tarnacki
MIASTKOWO — Dąbrowski



fak. 444-0

WSZYSTKIM ORGANIZATOROM



• KOMISARZOM SPORTOWYM • ASYSTENTOM • OBSŁUGUJĄCYM • WSPIERAJĄCYM • INSTYTUCJOM I FIRMOM
ZA BEZINTERESOWNĄ PRACĘ W RAJDZIE

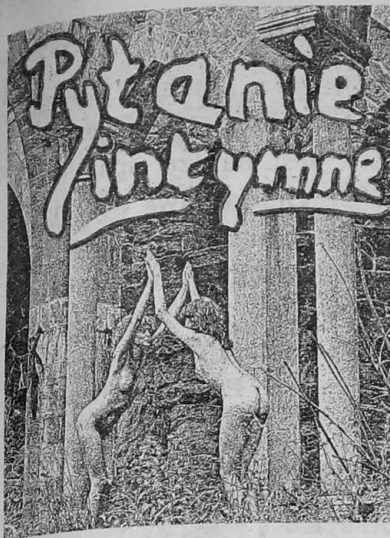
DZIĘKUJE

ZARZĄD
WOJSKOWEGO KOŁA MOTORYZACYJNEGO
W ŁÓMŻY

K-2543



KONTAKTY



Pytanie intymne

Mój partner ma kłopoty ze wzwodem. Powiedział mi w przypływie szczerości, że przez lata onanizował się. Nie wiem, czy ma to związek z jego obecnymi reakcjami w łóżku, ale nie widzę możliwości rozwiązania naszych problemów. Kochamy się, chcemy mieć dzieci, jesteśmy sobie wierni. Nie potrafię jednak odnaleźć całkowitej rozkoszy i przyjemności w seksie. Mąż namawia mnie do zwiększenia pieszczot, ja się wstydzę. Poza nim nie miałam nigdy partnerów, męskie ciało oglądałam jedynie w filmach. Nie wyobrażam sobie, że mogłabym dotykać jego członka.

Ewelina

A jednak właśnie ten sposób wydaje się być skutecznym rozwiązaniem waszych małżeńskich kłopotów. Nie powinnaś od razu zmuszać się do pieszczot. Zaproponuj swojemu mężowi współżycie w pozycji „ginekologicznej”. W tej formie stosunku kobieta leży na wznak na podwyższeniu (np. na wysokim tapczanie). Mężczyzna kłęczy między jej nogami. Przy wprowadzaniu członka do pochwy może pomagać sobie dłońmi, naprowadzać go, zmieniać natężenie ruchów frykcyjnych.

Być może pomoże wam inna pozycja („na jeźdźca”), w której kobieta siedzi na partnerze. Widok piersi, zmieniającej się twarzy kobiety — podnieca partnera, wzmacnia rozkosz współżycia.

Pieszczoty członka oznaczają pełną akceptację ciała mężczyzny. Trzeba pamiętać, że właśnie członek i jego okolice to najbardziej wrażliwe sfery erogenne mężczyzny. Jeśli kochasz swojego męża, to wspólne poznawanie ciała, łącznie z okolicami genitaliów powinno przynieść nowe doświadczenia. Do takiego przeżywania bliskości ciała potrzebna jest atmosfera bezpieczeństwa, zrozumienia, akceptacji i miłości.



LEKARZ DOMOWY

Niedawno słyszałam rozmowę dwóch kobiet na temat raka sutka. Mam 17 lat i jestem przerażona tym, co mówiły. Proszę o więcej informacji na ten temat, bo wstydę się zapytać o to w szkole.

Milena

Rak sutka jest najczęściej występującym nowotworem złośliwym u kobiet. Atakuje przede wszystkim powyżej czterdziestego roku życia. W Polsce, jak informują onkolodzy, zaledwie około trzydziestu procent kobiet z rozpoznaną tą chorobą kieruje się na leczenie chirurgiczne. Pozostałe, co brzmi okrutnie, nie mają żadnych szans na przeżycie. Powód jest oczywisty: zgłaszają się do lekarza zbyt późno. Tymczasem rak sutka wykryty w najwcześniejszym stadium, to całkowita pewność wyleczenia! Wczesne rozpoznanie

chroni kobietę przed koniecznością amputowania piersi, co stanowi dla pacjentki dodatkowe, wielkie przeżycie psychiczne.

Tak więc przede wszystkim profilaktyka! Nawet w najbogatszych krajach udowodniono, że jest najskuteczniejszym i najtańszym działaniem zdrowotnym. Niestety, u nas wciąż ta oczywista prawda z trudem dociera do świadomości społeczeństwa.

Do powstawania tego groźnego nowotworu przyczyniają się przede wszystkim: palenie tytoniu (w ten sposób organizm traci około 40 proc. witaminy „c”, która zapobiega powstawaniu raka!), niewłaściwe odżywianie, bagatelizowanie pierwszych objawów zmian nowotworowych.

Niebezpieczeństwo zachorowania na raka sutka nasila się po trzydziestym roku życia. Sygnałem alar-

mującym, że coś jest nie tak, są zmiany w kształcie lub położeniu piersi (zmarszczenia, zaczerwienienia i owrzodzenia brodawki, wydzielina z brodawki, guzki w piersi), powiększone węzły chłonne pod pachą. Już dwudziestolatka powinna rozpocząć regularne samobadanie piersi. Niezależnie od tego każda kobieta, bez względu na wiek, co najmniej raz w roku powinna poddać się badaniu piersi przez lekarza. Kobiety po ukończeniu trzydziestego roku życia powinny wykonywać też przynajmniej raz w roku badanie cytologiczne, a po czterdziestce — prześwietlenie sutków.

Stwierdzenie guzka, stwardnienia lub zmiany skóry piersi nie musi oznaczać najgorszego. Lecz, nie zwlekając, należy pójść do lekarza. Jednak wiele kobiet bagatelizuje pierwsze objawy zmian, odsuwając od siebie podejrzenia i niepokój. To oczywiście, że podjęcie decyzji o wizycie u lekarza paraliżuje strach, lecz jedyną metodą polega na tym, by zwalczyć lęk. Tylko w ten sposób kobieta ma największe szanse na wygranie z rakiem.

POD PARAGRAFEM

Mam wrażenie, że chodzi tylko o ludzką zawiść i zazdrość. Zostałam wezwany do urzędu skarbowego w celu złożenia wyjaśnień, skąd miałem pieniądze na kupno mieszkania. Zastanawiam się, czy urząd skarbowy ma prawo pytać o takie sprawy. Nurtuje też mnie pytanie, skąd urząd wiedział o moim kupnie. Podejrzewam, że donieśli „zyczliwi”. Przy okazji proszę o kilka słów wyjaśnienia, czy bezpieczne jest kupno mieszkania na dziecko?

Adam

To ani nie zawiść, ani nie zazdrość, ani nie donos, tylko działanie prawa. Otóż każda transakcja, przenosząca własność nieruchomości

ci, wymaga dla swej ważności aktu notarialnego. Oryginał aktu notarialnego zostaje w kancelarii notarialnej i służy jako podstawa wydawania odpisów, które otrzymują osoby biorące udział w transakcji i urząd skarbowy.

W urzędzie skarbowym akt notarialny trafia najpierw do referatu opłaty skarbowej, który bada, czy cena podana w umowie nie jest заниżona. Następnie urząd skarbowy może wszcząć postępowanie zmierzające do ustalenia źródeł pochodzenia środków na zakup mieszkania. Do wydatków związanych z zakupem zalicza się także opłatę skarbową, takse notarialną i opłatę sądową. Urząd ma prawo spytać, skąd pochodziły pieniądze. Jeżeli ze

źródłami ich pochodzenia wiąże się obowiązek uiszczenia jakiegoś podatku lub opłaty, urząd bada jednocześnie, czy należności te zostały w terminie zapłacone.

W obrocie cywilnoprawnym i podatkowym dzieci, czyli osoby małoletnie różnią się od dorosłych, posiadających pełną zdolność do czynności prawnych, tylko tym, że nie występują samodzielnie, a są reprezentowane najczęściej przez rodziców. Mogą być pełnoprawnym podmiotem majątkowym, czyli posiadać nieruchomość, mieszkanie. Przychody dziecka powinny również zostać udokumentowane. Kupno mieszkania „na dziecko”, jeśli nie następuje to za zezwoleniem sądu rodzinnego z wcześniej posiadanego majątku dziecka, jest w istocie rzeczą darowizną. Transakcja taka podlega zatem przepisom o opodatkowaniu darowizn.



SPACERY, ROZMOWY I RÓŻE

Droga Gizelo. Długo się zastanawiałam, czy napisać do tej rubryki, gdyż jestem samotną niewiastą. Są momenty, gdy samotność wydaje mi się najwspanialszą rzeczą. Lecz czasami...

Nie mam do kogo się przytulić, czuć ciepło, bezpieczeństwo. Nikt mi, ani ja nikomu nie szepczę miłych słów do uszka. Grono koleżanek i kolegów nie zastąpi kogoś bliskiego sercu.

Chciałabym za pośrednictwem „Kontaktów” poznać kogoś miłego.

Jestem 19-letnią licealistką o niebieskich oczach. Traktuję ludzi tak, jak oni traktują mnie. Mimo to cenię sobie otwartość,

szczerość i poczucie humoru. Moją wadą (choć nie jedyną u Skorpionów) jest upór. Mimo niskiego wzrostu (158 cm), nie czuję się „karzełkiem w krainie olbrzymów”. Lubię to, co ma związek z romantycznością (spacery we dwoje, długie rozmowy, róże).

Trudno mi ocenić siebie. Pozostawiam to temu, który za Waszym pośrednictwem napisze do mnie.

Ewa R.

OFERTY

19-letni Rafał nawiąże kontakt z sympatycznymi dziewczynami. Jestem wysokim (186/80) szatynem. Interesuję się wszystkimi odmianami muzyki disco i techno. Foto mile widziane.

Rafał Maciuk
98-200 Sieradz
ul. Orzechowa 5

Jestem miłym 12-letnim ciemnym blondynem spod znaku Wodnika. Mam 168 cm wzrostu, czarne brwi i błękitne oczy. Interesuję się dobrą muzyką disco, motoryzacją, nie przepadam za dyskotekami. Pragnę poznać dziewczynę, która sprawi, że świat stanie się piękniej-

szy i odmieni moje życie. Odpiszę wszystkim. Mile widziane foto do zwrotu.

Zbigniew Katlewski
ul. Podgórna 92/18
87-100 Toruń

Jestem spod znaku Barana (32/174), oczy zielone. Jestem bardzo zawiedziony i samotny. Pragnę poznać Panią, która jest równie samotna, jak ja. Może mieć dziecko. Foto mile widziane. Odpowiem na każdy list.

Waldemar Stupka
ul. Nowa 64
22-500 Hrubieszów

Mam 18 lat, jestem szatynką o brązowych oczach. Mam duże poczucie humoru, słucham każdego rodzaju muzyki. Uwielbiam romantyczne spacery. Poznam chłopców w wieku 18-22 lat. Zdjęcie mile widziane. Odpiszę na każdy list.

Angelika Matias
Os. Strusia 18/254
31-810 Kraków

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe za 3.500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY



WIERZE W LUDZI

Chciałabym podzielić się z mieszkańcami Łomżyńskiego, czytającymi „Kontakty”, swoją radością i wzruszeniem, bo w tych trudnych czasach, kiedy gazety ciągle informują o napadach, kradzieżach, zdarzyło się coś, co każe wierzyć, że wielu jest również ludzi dobrych, uczciwych i uczynnych.

Było tak: przyjechałam do Łomży, by opłacić założenie książki wieczystej w Sądzie. Po wyjściu z autobusu w drodze do Sądu z otwartej torebki wypadła mi portmonetka z większą su-

mą pieniędzy i okulary. Znaleźli je p. Świderscy z Zambrowa. Uczciwi znalazcy zadali sobie wiele trudu, by odszukać mój adres, zapakować i wysłać mi zgubę przesyłką pocztową wartościową.

Moja radość i wzruszenie są trudne do opisanie. Otrzymałam pieniądze, okulary, dokumenty i... wierzę, że są ludzie dobrzy, rozumiejący strapienie innych. Nie wiem jak dziękować p. Świdierskim. Mam nadzieję, że w ich życiu zdarzy się również coś, co pozwoli im uwierzyć, że za dobro czynione innym uzyskujemy zapłatę od Boga jeszcze na tym świecie.

Pragnę za pośrednictwem „Kontaktów” serdecznie pozdrowić p. Świderskich, których, mam nadzieję, w niedługim czasie poznam osobiście.

Serdecznie pozdrawiam redaktorów bardzo lubianego pisma.

Aleksandra Z.
(nazwisko znane redakcji)
Ostrołęka

SZKOŁA DZIĘKUJE

Dyrekcja Szkoły Podstawowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wygodzie oraz

uczniowie i nauczyciele serdecznie dziękują Jerzemu Dejryngowi, kierownikowi i personelowi Ośrodka Wypoczynkowego BGŻ „Knieja” za ogromną życzliwość. Dzięki gościnnemu przyjęciu dzieci mogły uczestniczyć w trzydniowych warsztatach „Twoje Prawa i Wolności”, korzystać ze sprzętu wodnego i zjadać z apetytem smaczne posiłki.

Katarzyna Koszewska
dyrektor
Szkoły Podstawowej
w Wygodzie

SPROSTOWANIE

W niedzielę 21 sierpnia w Strękowie (gm. Nur) zdarzył się tragiczny wypadek samochodowy, w którym zginął mój brat Krzysztof Jadczyk.

Cała rodzina pogrążona jest w bólu i żałobie. Przykro nam, że w tygodniku ukazała się informacja: „ze wstępnych ustaleń wynika, że obaj kierowcy byli pod wpływem alkoholu”. To nie jest prawda.

Marek Jadczyk
Michałow Wielkie 5
18-220 Grajewo

Od redakcji:
informacje o wypadkach
otrzymujemy z policji.

Z DALEKIEJ WYPRAWY

Drogi „Kontakty”. Pozdrawiamy Was z Medeo koło Ałmaty. Jest bardzo upalnie (ok. 40°C), chociaż dwa tygodnie temu w górach spadł śnieg. Nasza wyprawa dobiega już końca. Pozdrawiamy również Czytelników „Kontaktów”.

Przemek Śleszyński
(i grupa)



POZDROWIENIA

Serdeczne pozdrowienia Redakcji i Czytelnikom z pielgrzymki do Częstochowy przesyłają uczestnicy Turnusu Rehabilitacyjnego w Konstancinie (1.09.94-14.09.94).

Chcielibyśmy jednocześnie podziękować organizatorom, tj. Zarządowi Oddziału Pomocy Osobom z S.M. Katolickiego Stowarzyszenia „Pokój i Dobro” oraz Fundacji CITON za zapewnienie nam wspaniałych warunków leczenia i wypoczynku.

Kobieta pracująca

Rozmowa z ELŻBIETĄ POREDĄ,
przewodniczącą Rady Gminy w Zbójnej

— Jest Pani jedyną kobietą wybraną na stanowisko przewodniczącego rady gminy w województwie. Czym Pani tłumaczy taki wybór radnych?

— Ludzie mają do mnie zaufanie. Byłam jedyną kandydatką na to stanowisko i głosami wszystkich zostałam wybrana. Pracowałam jako radna również w zeszłej kadencji. Na co dzień jestem pracownikiem księgowości w Urzędzie Gminy.

— Wie Pani więc, w jakim stopniu gmina może inwestować w podniesienie standardu życiowego?

— Tak. W tej kadencji będziemy kontynuować rozpoczęte inwestycje. Przeprowadzony będzie wodociąg do Dobregolasu. W tej miejscowości budowany jest budynek wielofunkcyjny (ze sklepami, świetlicą). Postaramy się skończyć tę budowę. Gmina

finansuje remonty szkół. Obecnie wymieniana jest instalacja c.o. w szkole w Zbójnej. Przy robotach zatrudnieni są bezrobotni z prac interwencyjnych. Na razie nie budujemy żadnej nowej szkoły.

W tym roku położyliśmy dwa kilometry asfaltu, będziemy dbać o stan dróg.

— Do Zbójnej nadal trzeba zamawiać rozmowy telefoniczne. Kiedy połączenie będzie automatyczne?

— Być może pod koniec naszej kadencji uruchomimy centralę automatyczną. Wszystko, niestety, wiąże się ze szczupłymi finansami.

— Czy pogodzi Pani pracę zawodową z obowiązkami w radzie?

— Część radnych jest ze starego składu. Mam nadzieję, że nie będę miała żadnych problemów. Samotnie wychowuję trójkę chłopców, wszyscy w wieku szkolnym, ale jakoś mi się udaje.

Spod tablicy

Rozmowa z EUGENIUSZEM SKIBNIEWSKIM,
przewodniczącym Rady Gminy Grajewo

— Jest Pan dyrektorem Szkoły Podstawowej w Przechodach. Czy w swojej działalności problemy oświaty wiejskiej będzie Pan stawiał na pierwszym miejscu?

— Istotnie, bardzo się sprawami oświaty i kultury interesuję. Już w poprzedniej kadencji wójt i radni zwracali uwagę na potrzeby szkół wiejskich. Dzięki poważnemu dofinansowaniu z gminy w szkołach w Wierzbowie i Białaszewie zainstalowano ekologiczne ogrzewanie olejowe. W Wierzbowie potrzeba jeszcze 140 milionów na dokończenie instalacji. Ponieważ Kuratorium Oświaty nie ma pieniędzy, będziemy zastanawiać się nad wydaniem tej kwoty z naszego budżetu. Mimo tych nakładów na oświatę nie sądzę, żebyśmy pospieszili się z przejmowaniem szkół. Zrobimy to w obowiązującym terminie, czyli od początku 1996 roku.

— Jakie sprawy są w gminie najważniejsze?

— Przede wszystkim poprawienie stanu dróg. Gmina jest bardzo rozciągnięta. Z czasem może uda nam się wprowadzić komunikację podmiejską z Gra-

jewem. Ale wtedy drogi muszą być dobre. Finansujemy nowe nawierzchnie również tam, gdzie za drogi odpowiedzialna jest Wojewódzka Dyrekcja Dróg i Mostów. Chcielibyśmy też zainstalować w Wojewodzinie telefony. Do tej pory mieszkańcy muszą korzystać z telefonów w szkole. Będę się starał, by nie została zamknięta biblioteka wiejska w Rudzie i klub w Sołczynie.

— Czy radni są zgodni, kiedy mają wydawać pieniądze gminne?

— Często jest tak, że radny uważa, iż został po to wybrany, by załatwić coś korzystnego dla swojej wsi. Tymczasem inwestycja w innym miejscu gminy może przynieść korzyści dla wszystkich.

Obawiam się, że moja szkoła, której dyrektorem jestem od 15 lat, zostanie zamknięta. Chodzi o niej coraz mniej dzieci. Budynek jest murowany, dostosowany do potrzeb oświatowych. Będę starał się, by nie została zlikwidowana. Zamierzam również dbać o kulturę fizyczną, organizować turnieje sportowe. Spraw kultury, oświaty i sportu nie wolno zaniedbywać.

„PONAD GWIAZDAMI” — psychologiczny, prod. USA. Reż. David Saperstein. Występują: Sharon Stone, Martin Sheen i F. Murray Abraham.

Siedemnastolatek marzy o podróży kosmicznej. W swoim domu projektuje modele statków kosmicznych. Pewnego dnia zostaje zawieszony w prawach ucznia, gdy przy kolejnym eksperymencie eksploduje biuro dyrektora szkoły. W tej głębokiej opowieści o realizowaniu młodzieńczych marzeń występuje aktorka lat 90. — Sharon Stone, znana z „Nagiego instynktu” i „Sliver”.

„40 KARABINÓW” — western, prod. USA. Reż. William Witney. Występują: Audie Murphy i Michael Burns.

Po zakończeniu wojny secesyjnej toczy się krwawy bój o kontrolę nad terytorium Arizony. Oddział pod wodzą doświadczanego kapitana wojsk amerykańskich zapuszcza się na terytorium Apaczów. Zdradzony przez jednego ze swoich żołnierzy kapitan wraca do fortu i przygotowuje się do samobójstwa, która ma mu przywrócić honor i cześć. Planuje odbicie skradzionej broni. Od powodzenia jego wyprawy zależy los fortu i cywilów, którzy do niego się schronili.

„MEŻCZYŻNA, KTÓRY PATRZY” — erotyczny, prod. włoskiej. Reż. Tinto Brass. Występuje: Katarzyna Kozaczyk.

Nasza rodzima piękność, która robi karierę we Włoszech. Film skandalizującego reżysera przyniósł jej sławę: erotyka, odważne ujęcia, piękno młodego ciała. To wszystko znajdzie widz u reżysera, dla którego Eros jest manifestacją życia.

„ODLOTOWE SZALEŃSTWO” — przygodowy, prod. USA. Występują: Shane McDermot i Seth Green.

Nastolatek z Los Angeles, którego pasjami są jazda na wrotkach i surfing, wyrusza na pół roku do ośnieżonego stanu Ohio. Tam patrzy z ukosa na dziewczynę z wrotkami. Nieporozumienia kończy niebezpieczny zjazd na wrotkach wielkiej góry. Znakomita zabawa dla wszystkich.

„SANDOKAN” — animowany dla dzieci.

W czasie wyprawy do Indii tygrys Sandokan cudem unika śmierci. Pełna humoru i ciepła opowieść z egzotycznego kraju.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁÓŻKA, Al. Legiońska 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia i STANISŁAWSKI, kawiarnia „Doris”.

Ukazał się kolejny numer „Kolekcjonera Łomżyńskiego”, czasopisma łomżyńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego, przy finansowym wsparciu Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego oraz Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Łomży.

W „Spotkaniach z archeologią” tym razem skarb z Dobrzyjałowa w postaci glinianego naczynia, zawierającego około siedemdziesięciu szelągów Jana Kazimierza, wykopany latem ubiegłego roku podczas zakładania kabla telefonicznego. Niestety, w rezultacie do Muzeum Okręgowego w Łomży trafiły skorupki dzbanuszka i zaledwie dwanaście monet.

W stałym cyklu „Medali łomżyńskich” kolejne medale autorstwa Janusza Czarnego, łomżyńskiego plastyka, prezentuje Sylwester Banaśkiewicz.

Kolekcja w okładce

W „Numizmatyce” prawdziwa gratka, szczególnie dla zainteresowanych historią 33 Pułku Piechoty w Łomży. Mirosław Bartoszewicki pisze o pułkowej spółdzielni i jej monetach.

Wprowadzenie stanu wojennego spowodowało pojawienie się banknotów-cegiełek, pełniących rolę ulotek propagandowo-politycznych, wspierających finansowo opozycję. Numizmaty z „podziemia” prezentuje Jolanta Deptuła.

Portrety trumienne z łomżyńskiej Katedry są tematem publikacji Wiktora Grochowskiego. Może po przeczytaniu warto też obejrzeć oryginały?

Tajemnicę dziwnego listu ze swojego domowego archiwum odkrywa Mieczysław Bagiński. Czy ktoś rozpozna się na ilustrujących tekst dwóch starych fotografiach?

Łomżyński browar jest pierwszym, który wybudowano w Polsce po wojnie. Browar, to piwo. A piwo, to butelka i etykieta; także kapsle, kufle, podkładki pod nie, materiały reklamowe, będące również przedmiotem kolekcji. Zaprezentowano je w ubiegłym roku na wystawie w Muzeum Okręgowym w Łomży z okazji 25-lecia browaru. Pisze o nich Leszek Taborski.

Kto przeoczył wystawę „Piłsudczycy i Hallerczycy w starej pocztówce”, prezentowaną w 1993 roku w Galerii Pod Arkadami, powinien przeczytać artykuł Kazimierza Szczepurzy.

Jak odróżnić złoto od miedzi? „W tym celu używamy kwasu saletranowego. Kroplę kwasu za pomocą bagietki szklanej puszczaemy na przedmiot badany: złoto nie zmienia się zupełnie, przeciwnie miedź: zabarwi kroplę na niebiesko”, czytamy w „Starym poradniku”.

„Kolekcjoner” znów okazał się pismem nie tylko dla kolekcjonerów. Z wielką przyjemnością zachęcam do lektury tego wartościowego pod każdym względem periodyku. (gab)



Opowieści kapliczne

Jeśli Cię smaga ból i zgryzo-
ta, choroba i udręka życia, a ser-
ce Twoje roztapia się niespra-
wiedliwością, wejrzyj na Chrys-
tusa zboląłego!

Przy drodze z Grajewa, tuż
przed Rajgrodem, stoi stara kap-
liczka. Jak mówią dawne dzieje,
była tu samotna figura Chrystu-
sa Pana. Pewnego razu przejeź-
dzał wozem człowiek (podobno
Niemiec). Wiózł piach. Padał
deszcz. Przemoczony i zzięb-
nięty rozmyślał nad sobą: nie
zastanie w domu ciepła i gorą-
cej zupy, gdyż żona od lat chora
na nogi leżała w łóżku. W tym
momencie podniósł oczy i
wzrok jego zatrzymał się na
zmęczonym wizerunku Chrys-
tusa, po którym spływały stru-
mieniem deszczu. Ukląkł. Zdjął

czapkę i przemówił do Chrystu-
sa: daj, by moja żona wyzdro-
wiała, a ja Ci zrobię domek, aby
Cię nie smagał ni wiatr, ni
deszcz, ni śnieg. Pojechał do do-
mu i widzi: żona krząta się po
mieszkaniu, przyrządzając wie-
czerzę.

Ów człowiek dotrzymał sło-
wa i zbudował kapliczkę. Lu-
dzie dobrej woli obchodzą to
miejsce na klęczkach. Z uwagi
na złych, przewrotnych ludzi
kapliczka jest zamknięta. Od
najdawniejszych lat, w dni od-
pustu w Rajgrodzie, kapliczka
była otwierana. Zachodziłam do
niej wiele razy z rodzicami. Jest
tam Moc i Potęga Najwyższego.

Janina Płaszczycza
Rajgród

Wobec nasilającej się przestępczości nawet najlepiej wy-
posażona i znakomicie działająca policja nie zapewni wszyst-
kim ludziom całkowitego bezpieczeństwa bez pomocy społec-
zeństwa. W wielu krajach europejskich od lat funkcjonują
różne formy samoobrony mieszkańców przy współudziale
policji i władz lokalnych. Grupy samoobrony społecznej ist-
nieją także w Polsce, ale jest ich stosunkowo niewiele. Strach
przed przemocą i przestępczością nie może paraliżować! Po-
licja radzi: **bez względu na to, gdzie mieszkamy, włącz-
my się do wspólnej walki z przestępczością przez są-
siedzką straż nad bezpieczeństwem mieszkańców blo-
ku, osiedla, wsi!**

Tworzący straż sąsiedzką składają się z kilkusobowych
grup, które systematycznie lub według ustalonego porządku
patrolują miejsca najbardziej zagrożone w swoim osiedlu.
Wykorzystują własne samochody wyposażone w CB-radio

POLICJA RADZI

Sąsiad na straży

lub poruszają się pieszo, utrzymując ze sobą stałą łączność za
pomocą radiotelefonów CB. Dobrze, by choć jeden patrolujący
był posiadaczem broni gazowej. Kontakt z policją podczas pa-
trolu jest oczywisty.

Jak utworzyć straż sąsiedzką? Przede wszystkim porozma-
wiać z sąsiadami i zachęcić ich do formy wspólnej obrony.
Wskazówek udzieli też policja. Samorząd lokalny jest rów-
nież zobowiązany do pomocy w takich przedsięwzięciach.

Przystępującej do działania straży sąsiedzkiej policja ra-
dzi:

- bądźcie rozważni; ingerujcie tylko w uzasadnionych przypadkach;
- uważnie obserwujcie zachowanie się podejrzanych osób, starając się zapamiętać jak najwięcej szczegółów, dotyczących ich wyglądu i pojazdu, którym się poruszają; jeśli to możliwe, sfotografujcie lub sfilmujcie ewentualne przyłapanie przestępcy na gorącym uczynku.
- Policja przypomina:
 - nie wolno naruszać dóbr osobistych i pewnej granicy życia prywatnego mieszkańców bloku czy osiedla, gdy nie jest to konieczne; łatwo w ten sposób przysporzyć sobie wrogów;
 - w przypadku schwytania przestępcy nie wolno samemu wymierzać sprawiedliwości i decydować się na samosąd; to przestępstwo!
 - w miarę możliwości osobie pokrzywdzonej należy udzielić pierwszej pomocy i wezwać pogotowie ratunkowe;
 - miejsce zdarzenia należy zabezpieczyć i niczego na nim nie zmieniać (np. nie przenosić i nie dotykać narzędzi przestępstwa);
 - ślady, to bardzo ważny element w dalszym postępowaniu, dlatego też trzeba zadbać, by do czasu przyjazdu policji nie zostały zatarte; szczególnie przez gapiów, którzy w takich sytuacjach pojawiają się nie wiadomo skąd, nawet w środku nocy.





KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 34-letniego Wiesława D. z Czartorii (gm. Miastkowo), podejrzanego o grożenie zabójstwem i spalaniem zabudowań Jadwidze M., Edmundowi S. i Edwardowi J.

WYPADKI DROGOWE

• Na drodze Wąsosz-Radziłów kierujący citroenem Jan W. z Radziłowa na łuku drogi zjechał na lewe pobocze, a następnie przejechał przez rów i uderzył w murek przystanku autobusowy. Kierowca i pasażer, Ryszard S. z Radziłowa, ponieśli śmierć na miejscu. Drugi pasażer, Józef K. z Radziłowa, doznał obrażeń ciała.

• Na drodze Zambrów – Czyżew, w pobliżu Długoborza (gm. Zambrów) kierujący ładą Krzysztof Z. z Andrzejewa podczas omijania poloneza zjechał na lewy pas ruchu i zderzył się z jadącym z przeciwnego kierunku fiattem 126 p, którym kierował Janusz Ś. z Zambrowa. W wyniku doznanych obrażeń ciała kierowca fiata zmarł po przewiezieniu do szpitala. Pasażerka fiata, Agnieszka Ś. oraz pasażerka łady, Ewelina G., doznały obrażeń ciała.

• W Rudnikach (gm. Zawady) kierujący fordem Bogdan B. z Białegostoku na prostym odcinku drogi stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do rowu i uderzył w drzewo. Doznał obrażeń ciała.

• W Zambrowie na skrzyżowaniu ul. Wilsona i Podedwornego kierujący nisanem Włodzimierz Ł. z Łomży podczas manewru skrętu w lewo potrafił jadącego z przeciwnego kierunku rowerzystę, Remigiusza N., który doznał złamania kości przedramienia.

• Na skrzyżowaniu dróg Warszawa – Suwałki i Kurejewka – Boczek (gm. Grajewo) kierujący fiattem 126 p Jerzy G. z Kurejewki nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z trabantem, którym kierował Artur P. z Warszawy. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznał pasażer fiata, Aleksander G., zaś pasażerowie trabanta, Włodzimierz B., Alicja P. i Joanna P., doznali ogólnych potłuceń.

• W Długoborzu (gm. Zambrów) kierujący polonezem Jan O. ze wsi Trzaski (gm. Ciechanowiec) podczas manewru omijania stojącego na poboczu stara potrafił wychodzącą zza samochodu Elżbietę K. ze wsi Kotowo Plac (gm. Jedwabne). Piesza doznała obrażeń głowy.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Bełdzie (gm. Rajgród) z baru „Zagłoba” przepadł alkohol, słodycze, papierosy, kuchenka mikrofalowa, wieża „Sharp” i 40 płyt kompaktowych łącznej wartości około 43,5 mln zł na szkodę Lucjana D. z Grajewo.

• W Kostrach Śmiejkach (gm. Klukowo) z domu Jana L. przepadło 20 mln zł.

• W Zambrowie nieletni Sylwester Ż. oraz bracia Marcin i Rafał K., miejscowi, wybili szybę wystawową w sklepie Danuty T., a następnie ukradli 50 maskrotek. Straty 2 mln zł.

• Z pastwiska w pobliżu wsi Krajewo Łętowo (gm. Zambrów) zniknęła krowa wartości około 12 mln zł na szkodę Henryka S.

INNE

• W Czarnocinie (gm. Piątnica) na własnej posesji Irena i Piotr B. zostali pobici przez zięcia Lecha D., będącego pod wpływem alkoholu. Oboje doznali urazu głowy. Sprawcę zatrzymano.

• Do Komendy Rejonowej Policji w Zambrowie zgłosił się Mariusz R. z Warszawy, który powiadomił, że w Krajewie Korytkach (gm. Szumowo), w pobliżu miejsca zabaw tanecznych, został pobity przez „ochroniarza”. Doznał złamania żuchwy.

• W Wyszomierzu (gm. Szumowo) spłonęła obora i stodoła Jana R.. Straty około 500 mln zł. Przyczyną nieszczęścia było prawdopodobnie zwarcie instalacji elektrycznej.

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI Andrzeja Cieśnikowskiego

prowadzącego DT JUNIOR w Łomży,
Biuro Pomocy Prawnej PRAWNIK
w Łomży, ul. Dworna 23

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony ofertowy

na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego
działki nr 4665/5, o pow. 94 m²,
położonej w Łomży przy ulicy Krętej

i znajdującego się na niej budynku mieszkalnego w budowie,
a stanowiącej własność Andrzeja Cieśnikowskiego.
Działka posiada urzędzoną księgę wieczystą w Sądzie Rejonowym
w Łomży Wydział Ksiąg Wieczystych KW 20765.

Oferty w zamkniętych kopertach należy składać
w siedzibie syndyka w Łomży przy ul. Dwornej 23.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 września 1994 r. o godz. 10.00.

Wszelkie opłaty skarbowe i notarialne ponosi kupujący.
Sprzedający zastrzega sobie prawo do prowadzenia dodatkowych
rokowań z oferentami oraz swobodnego wyboru
i prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-2539



SPORT

PIŁKA NOŻNA

• Czwierćfinały łomżyńskiego Pucharu Polski sypnęły kolejną porcją niespodzianek. O największą postarała się **BIEBRZA Goniądz** (V liga), pokonując po dogrywce grającą **WARMIE** 3:2. Według oceny prezesa Klubu, **Bronisława Harasiuka**, to piękny mecz, dobrze zorganizowana impreza, którą obejrzało 300 osób.

Mniejszego kalibru niespodziankami było wyjazdowe wygranie nie wiodącej ostatnio w ligowych rozgrywkach **SPARTY Szepletowo** nad wzmocnionym poprzednio **ZNICZEM Radziłów** 5:1.

W meczu **ŁKS II z IV-ligowym RUCHEM** padł wynik 6:2 dla bogatych w talenty piłkarskie rezerw **ŁKS. RUCH** nie popisał się w Łomży. Do przerwy przegrywał 2:0, grając wolno i nie stwarzając żadnej sytuacji do zdobycia bramki. Przy stanie 3:0 łomżynianie byli bardziej już zajęci dokonywanymi przez trenera zmianami, co wykorzystali **RUCH**, strzelając dwie bramki. Końcówka należała jednak do podopiecznych trenera **Hieronima Łady**. Oba zespoły nie wykorzystały po rzucie karnym.

Honor drużyn wyżej plasujących się w tabelach rozgrywkowych uratowała łomżowska **OLIMPIA** pewnie wygrywając w **Szczuczynie z WISSA** 4:0.

Nieudana była siódma kolejka III ligi dla łomżyńskich drużyn. **ŁKS Łomża** przegrał swój pierwszy mecz w tym sezonie z **MŁAWIANKĄ** w **Mławie** 0:1, a **OLIMPIA Zambrów** wysoko uległa w **Suwałkach WIGROM** 0:4.

Wyniki drużyn, grających w klasie okręgowej białostocko-łomżyńskiej: **ORKA Kolno** – **RUCH Wysokie Mazowieckie** 1:1; **UNIA Ciechanowiec** – **SUPRAŚL** 1:2; **WARMIA Grajewo** – **SKRA Czarna Białostocka** 4:0.

Wyniki trzeciej rundy łomżyńskiej ligi okręgowej.

• **JANTAR Łomża** – **BIEBRZA Goniądz** 1:1. Strzelcy bramek: Krzysztof Rybicki; Mariusz Kuczyński.

• **ŁKS II Łomża** – **WISSA Szczuczyn** 4:2. Strzelcy bramek: Krzysztof Zaorski (2), Tomasz Piątek i Wojciech Zieliński; Marek Hanc i Arkadiusz Kowalewski.

• **SKRA Wizna** – **KONTAKTY Łomża** 3:2. Strzelcy bramek: Marcin Grabowski (2), Andrzej Boguski; Jarosław Szpada i Robert Szuba.

• **ZIEMOWIT Nowogród** – **ZNICZ Radziłów** 1:4. Strzelcy bramek: Romuald Gajda; Sławomir Chiliński, Krzysztof Cwalina, Wojciech Mordasiewicz, samobójczy.

• **ORLETA Czyżew** – **SPARTA Szepletowo** 1:2. Strzelcy bramek: Piotr Szewczyk; Maciej Józefów, Jacek Klimaszewski.

Tabela po trzech rundach:

1. ŁKS II	6	20:5	6. Jantar	3	5:5
2. Znicz	4	8:5	7. Biebrza	3	5:6
3. Wissa	4	10:6	8. Sparta	2	7:9
4. Skra	4	6:10	9. KONTAKTY	1	3:15
5. Orleta	3	9:4	10. Ziemowit	0	5:15

• Najlepsi strzelcy o puchar „Kontaktów”: 6 – **Krzysztof Zaorski** (ŁKS II), 5 – **Arkadiusz Kowalewski** (Wissa), 3 – **Robert Lipiński** (Ziemowit), **Zbigniew Mielicki**, **Tomasz Piątek** (ŁKS II), **Ireneusz Kuczałek**, **Piotr Szeligowski** (Orleta).

TENIS STOŁOWY

Zainaugurowała rozgrywki II liga z udziałem żeńskiej i męskiej drużyny **SKTS Łomża**. W pierwszej rundzie panie pauzowały. Mężczyźni zmierzyli się z **Mragorą Mragowo** i wygrali 8:2. Punkty zdobyli: **Maciej Tarnacki** i **Michał Dobrowolski**. 2, **Andrzej Rogiński**, **Łukasz Godlewski**, **Hubert Marciniak** oraz **debel Marciniak-Tarnacki** po 1. W następnej kolejce obie drużyny SKTS będą podejmowały **spółę KORMORANA Ostróda**. Mecze rozpoczną się w poniedziałek 26 września (godz. 16.00) w sali SP 5 w Łomży.

STRZELECTWO

Wojewódzkie Zrzeszenie LZS zaprasza na zawody strzeleckie, które odbędą się w najbliższą niedzielę, 25 września (godz. 11.00) na strzelnicy w Kolnie. Organizatorzy zapraszają szczególnie panie, umiejące posługiwać się bronią.

BRYDŻ

Łomżyński klub „Bonar” organizuje cykl turniejów brydżowych. Początek w niedzielę, 25 września (godz. 9.30). Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych.

„ATEST-POL”

18-402 ŁOMŻA, ul. Poznańska 152 A
tel. 180-260, 180-360, 188-288

POMYŚL O SWOIM DOMU!

OFERUJEMY:

- elewacje „SIDING” – cena 160 tys. zł/m²
- blachy dachowe trapezowe szwedzkie – cena 131 tys. zł/m²
- blachy dachówkowe szwedzkie – cena 190 tys. zł/m²
- blacha ocynkowana – cena 75 tys. zł/m²
- dachówki bitumiczne – cena 128 tys. zł/m²
- boazeria wewnętrzna z płyty, całkowicie wykończona okleiną (PANELE BOAZERYJNE) – cena 175 tys. zł/m²
- posadzki całkowicie wykończone „KRONOFLOOR” – cena 384 tys. zł/m²
- rury i rynny aluminiowe ciągłe oraz z PCV firmy „PLASTMO”
- styropian różnej grubości
- inne materiały produkcji krajowej i zagranicznej

Ceny zawierają podatek VAT

Przy większych zakupach istnieje możliwość upustu

Zapraszamy od 7.00 do 17.00

OGŁOSZENIA DROBNE

15

niepos...
po dogry...
arasiuka...
ob...
wiodącej...
ionym pie...
ych w tal...
zegrywał...
rzy stanie...
anami, co...
lo podopie...
karnym...
atowała...
ŁKS Łom...
0:1, a OLB...
skiej: ORZ...
PRAŚLAN...
ysztof Ryb...
sztof Zamo...
walewski...
Grabow...
Romuald G...
icz, samo...
Piotr Sz...
(ŁKS II), 3...
gniew Mi...
rleń).
rużyny SI...
ę z Mrago...
browolski...
debel Mar...
dejmował...
26 wrześ...
re odbęda...
e. Organiz...
czątek w...
chętnych.

LEKARZ CHOROÓB DZIECI Kazimierz BANDZUL. Gabinet — Łomża, ul. Ba...
wielkiana 8. Wizyty domowe — tel. 16-41-74.

SPECJALISTA GINEKOLOG Lech KO...
STEWICZ, Ostrołęka, ŁĘCZYSK 54 A, tel. 50-64. Pełny zakres. Narkoza.

DR CHEŁCHOWSKA — nieoperacyjne usuwanie blizn. Ostrołęka, Traugutta 5, (029) 20-84.

ALERGICZNE TESTY WE KRWI — Łomża, pobieranie, 180-785, informacja, 164-663.

MASAŻ LECZNICZY. Jesionowski, tel. 188-330.

ZALUZJE PIONOWE, POZIOME. Profesjonalna solidna obsługa. Łomża, 162-100.

PRZYWOŻE, POMAGAM w zakupie samochodów z Niemiec, Holandii. Sprzedam Passata combi (1992) 2,0 16 V. Łomża, 188-154.

TRAKCYJNE DZIAŁKI usługowe, w pełni uzbrojone w pobliżu nowego szpitala na osiedlu „Medyk” — możliwość zwolnienia podatkowego. Łomża, 183-935.

PARKIET I BOAZERIA liściasta, 17-200. Łomża, 45-05.

WIDEOFILMOWANIE — Łomża, tel. 181-366.

APRAWA: pralki, lodówki, bojler, technicznie, 18-07-07. Jankowski.

WZNESPLAN — Łomża, 16-46-82.

ZALUZJE PIONOWE, poziome, rolety, okna ochronne antywłamaniowe. Łomża, 16-35-58.

WIDEOFILMOWANIE, 189-101.

WIAZDY DO NIEMIEC i Holandii po samochodach, tel. 166-047.

SPRZEDAM 1,5 ha lasu do wyrębu. Kol. tel. 78-31-18.

WIAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec, Holandii. Łomża, 160-649.

OTO SZYBY — Łomża, ul. Kraska 16, 18-41-23, dom. 18-59-68.

KUPIĘ SKÓRY z nutrii. Łomża, 18-39-39, po 16.00.

OGŁOSZENIA I REKLAMY w „Rzeczpospolitej”, „Super Expressie”, „TOP”. Przyjmujemy zlecenia złożone osobiście, telefonicznie, korespondencyjnie, w „TYTAN” Łomża, Polowa 45, tel./fax 16-62-26.

PRUCHOMOŚCI — kupno, sprzedaż, wypożyczenie, wynajem. „TYTAN” Łomża, Polowa 45, tel./fax 16-62-26.

TRUDNIMY NA umowę-zlecenie fryzjera obuwia włoskiego. Oferty: „TYTAN” Łomża, Polowa 45, tel./fax 16-62-26.

SPRZEDAM DOM w centrum ŁOMŻY. Pow. 700 m kw. zagospodarowana. 18-73, po 18.00.

K-2505

SPRZEDAM CIĄGNIK URSUS C-360. Goliński, Niewodowo-kol. 72, pta Drozdowo.

SPRZEDAM MTZ-82. Sierpudy Zagajne 1, gm. Śniadowo.

SPRZEDAM VOLVO 850 (1993), 23 tys. km lub zamienię na tańszy. Łomża, 180-119.

OGRODZENIA, KRATY, balustrady. Łomża, tel. 186-871.

KURSY NA PRAWO JAZDY kat. ABCTE Ośrodek Szkolenia Kierowców. Łomża, ul. Podleśna 2, tel. 160-524 — Olejniczak.

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 1,35 ha, ul. Poznańska 146. Zabudowania gospodarcze, światło, siła, woda. Łomża, tel. 16-50-46.

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 30 arów Janowo k. Fadomu. Sierpudy Młode 17, gm. Łomża.

SPRZEDAM WÓZEK dziecięcy i łóżeczko. Łomża, 185-158.

SPRZEDAM PRZYCZEPKĘ do samochodu ruską, zarejestrowaną. Łomża, 160-033.

MIESZKANIE KAWALERKĘ oraz działkę budowlaną o pow. 1895 m kw. w Łomży sprzedam. Tel. 189-996.

LEKARZ PEDIATRA specjalista chorób płuc HANNA MAJEWSKA. Testy alergiczne (dzieci, dorosłych). Łomża, Szosa Zambrowska 1/27, pok. 330, poniedziałki, środy, 16-17. Tel. dom. 188-619.

SPRZEDAM DOM jednorodzinny, działki nie zabudowane w Łomży, tel. 16-59-43.

AMERYKANIN PRAGNIE korespondować z łomżyńskimi noszącymi nazwisko Rogiński. Adres: JOHN WĄS, 506 JESSICA CIRCLE OAKDALE, PA 15071, USA.

SPRZEDAM KOPARKĘ „Białoruś” (budowlana) po remoncie, garażowana. Paproć Duża 57, 18-304 Srebrna, gm. Szumowo. Kontakt telefoniczny: Warszawa, 41-29-78, po 21.00.

ARCHITEKT: projekty architektoniczno-budowlane, 16-28-58.

SPRZEDAM OPEL Vectra 1,6 (1992 r.) katalizator, radio, alarm. Stara Łomża n. rzeką 44, tel. 18-03-93.

KAMAZ 5511 (1989) sprzedam. Łomża, 186-220.

SPRZEDAM SZCZENIĘTA owczarek niemiecki z rodowodem. Łomża, Wesoła 57.

Z.U. „HESTJA” Poznań poszukuje osób chętnych do współpracy w zakresie akwizycji ubezpieczeń na terenie woj. łomżyńskiego. Łomża, Al. Legionów 54, tel. 18-47-83.

PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI Sanitarnych zatrudni spawacza gazowego instalacji co. Tel. 18-07-56.

SPRZEDAM DZIAŁKI rolnicze od 10 do 20 arów, położone Zawady Przedmieście. Zawady wieś 22, gm. Łomża.

DO WYNAJĘCIA M-4 z telefonem w Łomży, 16-26-51.

KUPIĘ DZIAŁKĘ budowlaną w Łomży. Zambrów, tel. 71-60-96.

K-2528

SPRZEDAM: PEUGEOT-405 (1988 r.), 128 mln. Łomża, 16-31-49.

SPRZEDAM: FSO 1,5 (1984 r.) do remontu; 3,5 ha pola. Łomża, 16-60-05.

SPRZEDAM SKODA Favorit 135 L (91). Tel. 18-25-32, po 16.00.

SPRZEDAM WINDE załadowniczą do sam. ciężarowego. Łomża, 187-835.

ZESPÓŁ SZKOŁ Ekonomicznych Łomża, ul. Kopernika 16, tel. 16-62-63 — tanio oferuje do sprzedaży ramy okienne oszkłone z demontażu.

SPRZEDAM CIĄGNIK-30 i snopowiązałkę. Czesława Bajno, Gawrychy 40, gm. Zbójna. Kontakt: Łomża, tel. 16-47-35.

SZUKAM M-5 lub M-4 na I piętrze do wynajęcia. Łomża, 18-39-97.

SPRZEDAM MIESZKANIE M-3 (trzy pokojowe). Tel. 186-936.

SPRZEDAM GARAŻ betonowy składany. Łomża, 18-22-34.

ZATRUDNIĘ POMOC domową (sprzątanie, gotowanie). Tel. 180-709.

SPRZEDAM FIATA 126 p (1987 r.), stan dobry. Łomża, Ks. Janusza 8/9.

SPRZEDAM FIATA 1500 (1991 rok). Łomża, Nowa 7.

SPRZEDAM POLONEZA Caro (1993 rok). Łomża, 166-310

FIAT 125 (1976 r.) sprzedam. Łomża, Rządowa 4/4.

MALOWANIE WNĘTRZ — Łomża, 182-810.

M-4 SPRZEDAM. Łomża, 16-28-27.

SPECJALISTA PSYCHIATRA Zofia DOBROŁOWICZ, tel. 18-24-06, wizyty domowe.

SPRZEDAM TANIO pustaki ze Śniadowa. Łomża, tel. 18-39-97.

SKUPUJEMY ZIEMNIAKI, płatność przy odbiorze gotówką. „EMPIKO”, Łomża, ul. Piłsudskiego 58, tel. 18-39-97.

SPRZEDAM 126 p (1991 r.) Łomża, 18-60-72, po 16.00, ul. Kasztelańska 6/47.

SPRZEDAM DOM w Grajewie, tel. 39-87. Telefon w Łomży, 188-606.

DO WYNAJĘCIA w Łomży, pow. 65 m kw. na sklep lub biuro. Tel. 188-606.

POSZUKUJĘ LOKALU o POW. 50 m kw. w Łomży. Kolno, tel. 78-23-57.

SPRZEDAM MALUCHA 1992. Łomża, tel. 16-50-85.

PRZEDSTAWICIEL FcB JOPEK oferuje cegłę klinkierową i elewacyjną w cenach producenta. Informacja: Łomża, tel. 188-966, po 18.00.

SPRZEDAM NOWY kombajn ziemniaczany „Anna”. Wiadomość: Piątnica, ul. Stawiskowska 47 a, tel. 19-14-56, po 15.00.

SPRZEDAM LUB ZAMIENIĘ na M-4 dom z wygodami, sprzedam wyposażenie sklepu. Ireneusz Szymański, Krzewo Stare 61, gm. Piątnica.

SPRZEDAM GOSPODARSTWO rolne, 8

ha, stan budynków dobry. Milewo 25 k. Puchał. Stefania Krzyżanowska.

SPRZEDAM PIANINO „Legnica”. Boguty, tel. 15.

ZATRUDNIĘ KLASYFIKATORÓW drewna. Praca w terenie. Mile widziane posiadanie samochodu, ul. Małachowskiego 5/30, tel. 18-17-38.

SPRZEDAM POLONEZA (1987), ul. Zdrojowa 21 a.

WYNAJMĘ POMIESZCZENIE 400 m kw. na sklep spożywczy oraz inną działalność gospodarczą typu: hurtownia, gabinety, biura itp. przy nowym szpitalu w Łomży, tel. 189-858, w godz. 8.00-10.00.

ZATRUDNIĘ MISTRZA piekarza na stanowisko kierownicze. Tel. 180-974, w godz. 14.00-16.00.

SPRZEDAM POLONEZ Caro (maj 1994), tel. 18-84-65, praca, 160-824.

SZPACHLOWANIE TYNKÓW — Łomża, tel. 182-425.

SPRZEDAM POLONEZ Caro (1993). Kupiski Nowe 103.

FSO 86, instalacja gazowa, zadbane. Łomża, 188-290.

SPRZEDAM M-2, 16-50-60.

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną w Kalinowie, tel. 18-45-71.

HÖRMANN — DRZWI garażowe uchylne — przemysłowe. Napędy do bram przesuwanych i skrzydłowych. Szlabany. „RODE” Łomża, ul. St. Konwy 15, tel. 165-809.

LOKAL 38 m kw. do wynajęcia na sklep lub hurtownię, tel. 188-263.

SPRZEDAM DOM, tel. 160-615, po 17.00.

ZATRUDNIMY OPERATORA na koparkę do rozładunków wagonów. Łomża, tel. 160-128.

SPRZEDAM Wartburga (1984 rok). Łomża, 16-39-19.

DO WYNAJĘCIA pomieszczenie na sklep 70 m kw. Zambrów, 71-42-09.

ZAMIENIĘ M-3 własnościowe (trzy pokojowe) na większe z dopłatą. Łomża, 182-153.

DOM PIĘTROWY, oficynę, 18 arów sprzedam. Łomża, ul. Dworna 52 a.

M-1 ZAMIENIĘ na większe, sprzedam lub wynajmę. Łomża, 189-260.

M-3 ZAMIENIĘ na większe lub sprzedam. Łomża, 180-352.

POWSZECHNY BANK KREDYTOWY S.A. w Warszawie Oddział w Łomży posiada w sprzedaży dwa boksy kasowe. Łomża, tel. 16-34-01 do 07.

SPRZEDAM SKLEP rybny. Łomża, 16-35-32.

PRZYJMĘ UCZENNICE do gabinetu kosmetycznego. Łomża, 18-22-58.

SPRZEDAM DOM w centrum Łomży. Tel. 189-743.

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!).





WKS „ZNICZ” RADZIŁÓW

W tym roku „Znicz” dobił do pięknego jubileuszu: stuknęło Mu 35 lat! W minionym sezonie sprawił (może z tej okazji?) swym sympatykom miłą niespodziankę, zajmując w V lidze 10. miejsce, najwyższe w trzydziestopięcioletniej historii.

WKS „Znicz”, to przede wszystkim piłkarze. Radziłów ma własny stadion na ok. 500 osób. Trenerem drużyny, która występuje w biało-niebieskich barwach, jest w tym sezonie mgr **Zdzisław Koniecko**.

Kadrę „Znicza” stanowią: **Mateusz Cudny**, **Grzegorz Kadłubowski** i **Rafał Rozmarynowski** (bramkarze); **Karol Antosiewicz**, **Jarosław Bednarski**, **Kazimierz Gwiazdowski**, **Robert Grygo**, **Mirosław Karwowski**, **Tadeusz Kadyszewski**, **Zdzisław Koniecko**, **Krzysztof Mocarski** oraz **Adam Mocarski** (obroncy); **Henryk Krymski**, **Dariusz Kogut**, **Wojciech Mordasiewicz**, **Marcin Siedlecki** i **Stanisław Zalewski** (pomocnicy) oraz **Krzysztof Cwalina**, **Sławomir Chiliński**, **Andrzej Tomaszewski** i **Zbigniew Mogielnicki** (napastnicy).

Na zdjęciu: „Znicz” tuż po meczu (w ulewnym deszczu) ze „Skra” Włocławek.

KTO ODGADNIE WYNIK?

W niedzielę, 25 września, ZNICH zmierzy się z KONTAKTAMI (godz. 15.00). Wszyscy, którzy przybędą na mecz w Radziłowie z zamieszczonym obok kuponem i złożą go przed pierwszym gwizdkiem z trafnie odgadniętym wynikiem, tuż po meczu wezmą udział w losowaniu piłki nożnej, ufundowanej przez Powszechny Bank Kredytowy S.A. Oddział w Łomży.

KUPON

Wynik meczu

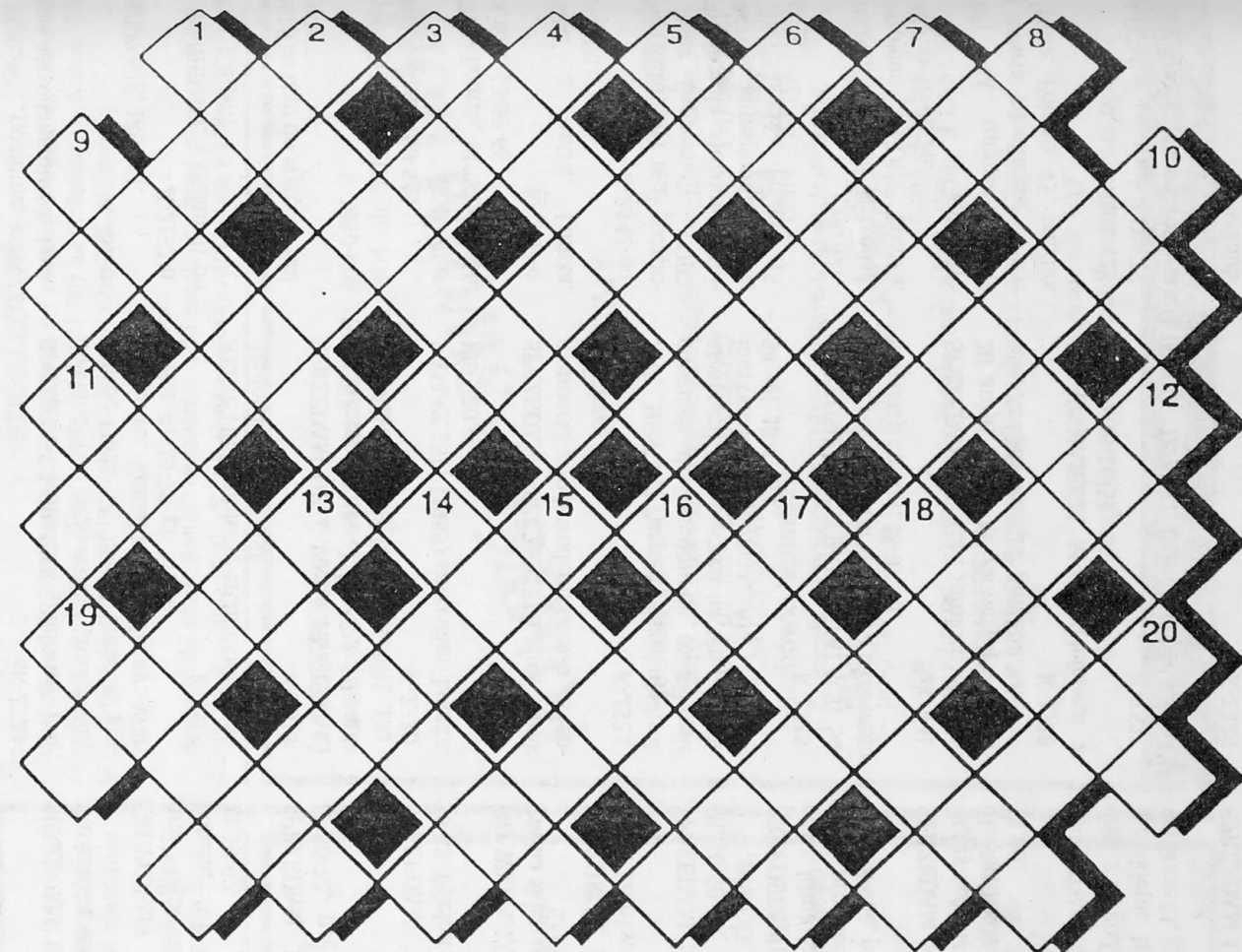
ZNICZ

:

KONTAKTY

KUPON

Imię i nazwisko, adres



UKOŚNIK

Prawoskośnie: 1) sknera, dusigrosz; 3) prawy dopływ Czarnej Przemszy; 5) pracuje w przecho-walni odzieży; 7) toboły podróżnego; 9) supeł; 11) zakład wyrabiający rogałe, bułki; 14) zemsta krwawa; 16) ortograficzny, frazeologiczny, 18) wzór doskonałości; 19) chroni ją opona.

Lewoskośnie: 2) rodzaj śruby; 4) śledzenie; 6) okop; 8) fuszer; 10) ruchoma część semafora; 12) słynny romans Mniszkówny; 13) papieros wykonany domowym sposobem; 15) akt dotyczący uro-dzin, chrztu; 17) młode drzewa; 20) kuglarz. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI SYLABOWEJ Z NR. 34

Poziomo: potylicza, kamaryla, rana, Pilica, gunia, karota, szyna, Sanaga, paka, zakamarek, detonator, nora, tabaka, tarnik, Anita, kłoda, Kalina, pani, Karolina, Maracana.

Pionowo: tyrania, lina, Kalita, maca, laguna, piroga, gumoza, kanarek, szykana, Samara, patoka, ka-nonik, debata, torpeda, tanina, tarczówka, Alina, kłonica, Kali, para.

Za poprawne rozwiązanie krzyżówki książki wylosowali: **WIKTOR BUDZYŃSKI** (Grajewo), **EWA FALIŃSKA** (Białystok), **ELŻBIETA GÓRSKA** (Jedwabne), **MARCIN JAKACKI** (Zieleniec), **ADAM KIJUK** (Czarna Białostocka), **MARIA MAZIŃSKA** (Wysokie Mazowieckie) i **JOLANTA WIŚ-IEWSKA** (Bronowo).

Gratulujemy, książki wysyłamy pocztą.

